



SEMPER FIDELIS

PL ISSN 00866-9414

LIPIEC – WRZESIEŃ 3 (179) 2025

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH. WROCŁAW



Fot. Dorota Madej

Polska jest bytem materialnym, czy trwa jedynie w naszych sercach

Spis treści

Ludwik Madej – W klamrze wydarzeń chwalebnych i bolesnych	3
Bogdan Stanisław Kasprzowicz, Andrzej Szteliga – W tysięczną rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego – pierwszego króla Polski	6
Teresa Rygalić-Weźgowiec – Koronacja Bolesława Chrobrego i jej znaczenie dla kształtowania się monarchii wczesnopiastowskiej	10
Bogumiła Szponar – Narodowy Dzień Pamięci o Polakach – ofiarach ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej – upamiętnienie we Wrocławiu, 11 lipca 2025 ...	11
Mirosław Szymański – Męczennik Wołynia – Sługa Boży o. Ludwik Wrodarczyk	12
Witold Zych – Na zakończenie. Fragment z publikacji pt. <i>Narodowy Pomnik Rzezi Wołyńskiej w Domostawie</i>	17
Bogumiła Szponar, Elżbieta Niewolska – W hołdzie lwowskim profesorom	18
Józef Żarski – Kresowanie w Senacie	19
Informacja o Kalendarzu Lwowskim na rok 2026	20
Magdalena Czuryło – Pamięć, dziedzictwo i wspólnota	21
Igor Megger – Papieże a kresy południowo-wschodnie	23
Kazimierz Madej – Matka Boska, peregrynacje i ślubowanie w Katedrze	24

W KOLOROWYM OBIEKTYWIE

KTOŚ JEDNAK PAMIĘTAŁ	25
CZCIJ SWOICH BOHATERÓW	26
WYTRWALI W STARANIACH	27
KTO JEŚLI NIE MŁODZI	28
<i>Wybór zdjęć i opisy – Ludwik Madej</i>	

Kamil Stefan Woźniak – 30 lat „Cracovia Leopoldis”	33
Alicja Kocan – Pamięci Jerzego Michotka (1921–1995) (Przedruk z Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego nr 1 (110) 2024 r.)	35
Maria Magoń – Bieg Orłąt w Lubaczowie	37
Janina Smolińska-Strugała – III Bieg Orłąt Lwowskich w Miliczu	38
Aleksander Sawaryn – Nadzieja w młodości	39
Grzegorz Pełczyński – O Ormianach w Krakowie	40
Jolanta Kołodziejska – Opolskie Dni Kresowe	41
Weronika Pawłowicz – Moje serce zostało we Lwowie	44
Danuta Kacprzak, Maria Magoń – Pod opieką Kresowian z Lubaczowa	46
LISTY DO REDAKCJI	
List Antoniego Wilgusiewicza do Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego	48
Z ŻAŁOBNEJ KARTY	
Danuta Maria Szydłowska (1938–2025)	48
Adam Kiwacki – SPRAWOZDANIE MERYTORYCZNE z działalności ZG TMLiKPW we Wrocławiu za okres listopad 2021 r. – październik 2025 r. (dziewiąta kadencja)	49
Krajowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Delegatów TMLiKPW	51

Nakład: 350 egzemplarzy

Redaktor naczelny: Adam KIWACKI

Redaguje Kolegium: Andrzej AZYAN, Bogdan KASPROWICZ, Jolanta KOŁODZIEJSKA,
Bogdan KOŚCIŃSKI, Ludwik MADEJ, Igor MEGGER, Leszek MULKA,
Elżbieta NIEWOLSKA, Danuta ŚLIWIŃSKA

Właściciel tytułu i adres redakcji: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich,
50-011 Wrocław, ul. Kościuszki 35/B/E, druga oficyna; tel./fax 71/344-88-93;

Adres e-mail: tmlikpw-zarzadglowny@wp.pl

Konto: PKO-BP O/Wrocław Nr 53 1020 5242 0000 2102 0131 9631

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. W publikowanych tekstach zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów, zmian tytułów oraz poprawek stylistyczno-językowych. Nie płacimy honorariów autorskich.

W klamrze wydarzeń chwalebnych i bolesnych 1000 rocznica wyniesienia Polski na poziom królewski i 80 rocznica wypędzenia Polaków z ziemi ojczystej

W ostatnim czasie, na najwyższych szczeblach władzy, przyjęto kilka istotnych upamiętnień, które choć nie wzbudzają euforii, to jednak są dla środowisk kresowych źródłem umiarkowanej satysfakcji. Odpowiedź na pytanie z czego wynika nasz chłód może być tylko jedna zważywszy, że tak wielu z nas nie doczekało się w swoim życiu wspomnianych realizacji. Pewien człowiek spóźniwszy się na pociąg rzekł – lepiej późno niż wcale, lecz jeśli chodzi o stanowiących to ich pociąg do stacji nasza cierpliwość, szacunek i zaufanie już dawno im odjechał.

Zacznijmy więc od uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej podjętej w dniu 24 lipca 2024 roku, w sprawie ustanowienia roku 2025 Rokiem Milenium Koronacji Dwóch Pierwszych Królów Polski w Gnieźnie. W jej końcowym akapicie stwierdza, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, w uznaniu znaczenia tych wydarzeń, owocujących założeniem pierwszej dynastii panującej w historii naszego kraju, ustanawia rok 2025 Rokiem Milenium Koronacji Dwóch Pierwszych Królów Polski w Gnieźnie. Czy poszły w ślad za tym jakieś plany i realizacje państwowych władz wykonawczych na szczeblu centralnym, wojewódzkim i powiatowym? Nic mi o tym nie wiadomo. Władze samorządowe też bierne w temacie. Gdyby nie spontaniczne inicjatywy społeczne to przedmiotowa uchwała byłaby zdarzeniem incydentalnym. Szczęśliwie podjęte w sposób niewymuszony inicjatywy można mnożyć.

W Katowicach w dniu 14 stycznia 2025 roku została zawarta Umowa o porozumieniu i współpracy, której uczestnikami byli:

1. INSTYTUT LWOWSKI Fundacja Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Kresów Wschodnich w Warszawie reprezentowany przez Prezesa Bogdana Kasprowicza.

2. Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Zarząd Główny we Wrocławiu reprezentowany przez Prezesa Adama Kiwackiego.

3. Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Katowicach reprezentowane przez Wiceprezesów Jadwigę Pfajfer i Andrzeja Szteligę.

4. Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Gliwicach reprezentowanym przez Prezesa Zygmunta Partykę.

5. Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Zabrze reprezentowane przez Prezesa Andrzeja Azyana.

6. Związek Ormian w Polsce im. ks. abpa Józefa

Teodorowicza z siedzibą w Gliwicach reprezentowany przez Prezes Annę Olszańską.

Partnerzy umowy wyrazili wolę ścisłej współpracy w zakresie działań mających na celu upamiętnienie wydarzeń historycznych, a szczególności organizacji przypadających w 2025 r. jubileuszy i rocznic historycznych, w tym tysięcznej rocznicy koronacji króla Bolesława



Fot. Ludwik Madej

Prace nagrodzone w gminnym konkursie plastycznym „1000 lat pierwszej koronacji historia w znaczku pisaną” zorganizowanego przez Szkołę Podstawową im. Kornela Makuszyńskiego w Łojkach



Fot. Dorota Madej

Pomnik króla Bolesława Chrobrego we Wrocławiu

wa Chrobrego, 125 rocznicy oddania do użytku Teatru Wielkiego we Lwowie i 80 rocznicy wypędzenia ze Lwowa i Kresów Wschodnich polskiej ludności.

W dniach 16 i 17 czerwca odbyła się dwudniowa konferencja naukowa: 1025–2025 Korona Królestwa Polskiego ze Śląskiem i Ziemią Czerwieńską, pierwsza w Katowicach w Bibliotece Śląskiej, a kolejna w Brzegu, w sali Muzeum Piastów Śląskich.

Zawarto w niej jednocześnie, że Narodowy Dzień Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej jest świętem państwowym.

Na zaproszenie marszałek senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej i senatora Władysława Komarnickiego w dniu 30.07.2025 r. na obrady Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zaproszeni zostali Adam Kiwacki prezes



DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 4 lipca 2025 r.

Poz. 891

USTAWA

z dnia 4 czerwca 2025 r.

o ustanowieniu 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej

W latach 1939–1946 nacjonaści ukraińscy z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) oraz innych ukraińskich formacji nacjonalistycznych działających na ziemiach Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej (województwa wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie, lwowskie, poleskie) oraz obecnych województw lubelskiego i podkarpackiego dokonali na ludności polskiej zbrodni ludobójstwa. Zamordowali ponad sto tysięcy Polaków, głównie mieszkańców wsi, zniszczyli ich mienie i doprowadzili do uchodźstwa z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej setek tysięcy Polaków. Apogeum tej zbrodni przypada na lipiec 1943 r., a symboliczną datą hekatomb Polaków z rąk ukraińskich nacjonalistów jest dzień 11 lipca 1943 r., kiedy Polacy byli mordowani w około stu miejscowościach. Męczeńska śmierć z powodu przynależności do narodu polskiego zasługuje na pamięć w formie dnia wyróżnianego corocznie przez państwo polskie, w którym ofiarom będzie oddawany hołd.

Art. 1. Dzień 11 lipca ustanawia się Narodowym Dniem Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 2. Narodowy Dzień Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej jest świętem państwowym.

Art. 3. Ustawa wchodzi w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej: *A. Duda*

W dniu 4 czerwca 2025 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę o ustanowieniu 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej, ustanawiając dzień 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarządu Głównego TMLiKPW, Marek Gromaszek wiceprezes Zarządu Głównego, Maria Bożek prezes Oddziału Gorzowskiego i Józef Żarski przewodniczący Klubu w Kostrzynie nad Odrą. W tym dniu w Senacie procedowana była uchwała w sprawie przesiedleń ludności polskiej z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt uchwały przyjęty został przez akklamację. Tekst uchwały prezentujemy w całości obok.

UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 30 lipca 2025 r.

w sprawie przesiedleń ludności polskiej z terenów wschodnich
II Rzeczypospolitej Polskiej

W tym roku przypada 80. rocznica konferencji jałtańskiej, podczas której alianckie mocarstwa przesądziły o kształcie terytorium państwa polskiego. W wyniku porozumień wytyczone zostały nowe granice, skutkiem czego była utrata niemal połowy ziem II Rzeczypospolitej Polskiej. Na mocy decyzji Stalina zostały one przyłączone do państwa sowieckiego. Na utraconych obszarach pozostały miliony Polaków, którzy w rezultacie tych postanowień mieli zostać przesiedleni na nowe terytoria państwa polskiego w ramach tzw. repatriacji. Przesiedlenia rozpoczęły się już w 1944 r. wskutek porozumienia podpisanego przez marionetkowy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ze Związkiem Sowieckim. W następnych latach do Polski przybyli niemal 2 miliony obywateli polskich, którzy w większości zostali osiedleni w zachodnich i północnych częściach Polski. Masowe przesiedlenia ludności polskiej były skutkiem rozpętania przez Niemcy II wojny światowej oraz pozostawienia Polski po wojnie w strefie wpływów Związku Sowieckiego.

Akcja przesiedleńcza ludności prowadzona przez władze sowieckie przebiegała w trudnych warunkach. Wymagała od przesiedlanych budowania nowego życia niemal od podstaw, na obcej ziemi, zniszczonej przez działania wojenne oraz akcję rabunkową prowadzoną przez Armię Czerwoną.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, pamiętając o przesiedlonych Polakach, wyraża im wdzięczność za kultywowanie pamięci i podtrzymywanie tradycji swoich małych ojczyzn oraz zaangażowanie w powojenną odbudowę Ojczyzny.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.



MARSZAŁEK SENATU

Małgorzata KIDAWA-BŁOŃSKA

W uchwale czytamy, że przesiedlenia rozpoczęły się już w 1944 r. wskutek porozumienia podpisanego przez marionetkowy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ze Związkiem Sowieckim. W następnych latach do Polski przybyli niemal 2 miliony obywateli polskich. Jak wielki rozmiar miała ta tułacza wędrówka najlepiej obrazuje mapka z dawnym podziałem administracyjnym Polski, na której widać zabrane nam województwa lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, poleskie, nowogródzkie i wileńskie. To czego doświadczyliśmy to wysiedlenie, ekspatriacja czy wypędzenie? Niech każdy rozstrzygnie we własnym sumieniu.

Tutaj nie chodzi o jakieś tam kresy, ale o naszą Ojczyznę, która jest tam gdzie pozostały groby naszych bliskich, ze spuścizną całych pokoleń i tę Ojczyznę, w jakiej nam przyszło dziś żyć. Pomimo tylu zawodów, jakich doznaliśmy na przestrzeni dziesiątków już lat, nie pozostawiamy więc w mniemaniu, że przytoczone akty legislacyjne są spóźnione i daremne, bo pociąg Polska jeszcze nie odjechał w niebyt. Zaczęto wreszcie mówić głośno skąd przyszliśmy i kim jesteśmy, co nam nakazuje stanowczo uzmysłwić sobie dokąd idziemy. Pamięć jest tym co określa i potwierdza nasz byt. Poza nią jest już tylko wegetacja.



Podział administracyjny Polski w 1939 roku

Bogdan Stanisław Kasproicz, Andrzej Szteliga

W tysięczną rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego – pierwszego króla Polski

Konferencja 1025–2025 Korona Królestwa Polskiego ze Śląskiem i Ziemią Czerwieńską

Ogromnym wysiłkiem organizacyjnym TMLiKPW – i to zarówno Zarządu Głównego, jak i zarządów i działaczy oddziałów śląskich – we współpracy z Instytutem Lwowskim (projektodawcą i głównym wykonawcą całości), Biblioteką Śląską w Katowicach, Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów w Brzegu oraz Związkiem Górnośląskim w Katowicach, a więc wspólnym staraniem wielu ludzi i znaczących instytucji zrealizowaliśmy niezwykle ważne w roku 2025, tysięcznej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, zadanie należnego uczczenia pamięci o naszych przodkach, mieszkańcach Śląska i Ziemi Czerwieńskiej, współtwórcach państwa i narodu polskiego.

W dniach 16 i 17 czerwca odbyła się dwudniowa konferencja naukowa – 16 czerwca w Katowicach w wielkiej sali Parnassos Biblioteki Śląskiej, a 17 czerwca w Brzegu w przepięknej reprezentacyjnej sali Muzeum Piastów Śląskich.

Przedstawione referaty – a właściwie wykłady znakomitych naukowców z całej Polski – miały charakter

popularno-naukowy, gdyż słuchaczami (obok licznej kadry naukowej) byli przede wszystkim nauczyciele,



Fot. Paweł Wojciechowski

W Katowicach w wielkiej sali Parnassos Biblioteki Śląskiej w większości młodzi słuchacze wysłuchali cyklu prelekcji związanych z tysięczną rocznicą koronacji Bolesława Chrobrego

studenci, a także uczniowie szkół średnich. Celem bowiem tak zorganizowanej konferencji było dotarcie do jak najszerzej rzeszy młodzieży z naukowo podbudowaną wiedzą o historii Kresów Wschodnich, ale także o historii ziemi śląskiej, którą dzisiaj od trzech już poko-



Rok 1018. Bolesław Chrobry przy Złotej Bramie w Kijowie, na wyprawie, po której przyłączył Grody Czerwieńskie (Ziemia Lwowska) do Polski, po tym jak w 981 roku zostały one utracone przez Polskę na rzecz Rusi Kijowskiej

leń zasiedlają i zagospodarowują potomkowie wygnańców z Ziemi Czerwieńskiej.

Dnia 16 czerwca gości przybyłych do Sali Parnasos w Bibliotece Śląskiej (kolejny raz na konferencji dot. Kresów wypełnionej po brzegi) powitała dr Barbara Maresz, od wielu lat współpracująca z katowickim Oddziałem TMLiKPW, kierowniczką Działu Zbiorów Specjalnych w imieniu gospodarza oraz Bogdan Stanisław Kasprówicz prezes Instytutu Lwowskiego w imieniu głównego organizatora.

Zgodnie z planem konferencji jako pierwszy wystąpił prof. dr hab. Jerzy Sperka – jeden z najwybitniejszych aktualnie polskich mediewistów, specjalista od średniowiecznych dziejów Śląska i Rusi Czerwonej. W referacie *Historyczne znaczenie koronacji Bolesława Chrobrego* przedstawił źródła i stan wiedzy o wydarzeniach sprzed tysiąca lat oraz ich doniosłość. Jak podkreślił wydarzeniem tym Chrobry trwale umieścił suwerenne i niepodległe państwo polskie w systemie politycznym chrześcijańskiej Europy.

Następnie Ksiądz Biskup prof. dr hab. Jan Kopiec w znakomitym wystąpieniu *966–1000–1025 naród i państwo in statu nascendi* przybliżył znaczenie dla bu-

dowy państwa polskiego przyjęcia przez Mieszka I chrztu oraz koronacji jego syna, Bolesława Chrobrego. Ksiądz profesor zwrócił uwagę na pomijany dotychczas przez historyków szczegół, tj. wielkiej intelektualnej przemiany Piastowicza, który z paternalistycznego księcia, właściciela ludzi i ziemi – poprzez koronację wedle prawa rzymskiego i zasad chrześcijańskich staje się nie właścicielem a zarządcą państwa, organizatorem życia społecznego wolnych jego mieszkańców, odpowiedzialnym przed Bogiem za ludzkie losy.

Niezwykle ważny – szczególnie na Górnym Śląsku – temat przedstawiła prof. dr hab. Mirosława Siuciak w referacie *Język polski w średniowieczu*. Ukazała, że język polski narodził się z gwar wielu plemion słowiańskich tworzących państwo, w tym oczywiście gwar używanych w X–XI w. przez plemiona zamieszkujące dzisiejszą ziemię śląską, jak i ziemię czerwieńską. W języku polskim do dzisiaj funkcjonują śląskie *bóbr* (zwierzę), *Bóbr* (rzeka), *Bobrzanie* (plemię) jak i lędziańskie *czerw* (robak), *czerwony* (kolor), *czerwiec* (miesiąc).

Do XII wieku różnice w językach słowiańskich były bardzo niewielkie, a różnicowanie języków narodowych zaczęło się dopiero od posługiwania się pismem. Najstarszym źródłem wiedzy o języku polskim jest łacińska „Bulla gnieźnieńska” z 1136 roku, w której zapisano około 400 nazw miejscowych i imion słowiańskich.

Dr Andrzej Szteliga, profesor Akademii Górnośląskiej, wygłosił wykład *Relacje śląsko-lwowskie w polskiej przestrzeni kulturowej*. Omówił wielowiekowe kontakty i współpracę mieszkańców dwu krańców państwa, a przedstawiane przez niego na wielkim ekranie fotosy przedstawiające krajobrazy, miasta, ludzi i zabytki kultury pozwoliły na ogarnięcie piękna i polskiego charakteru tej „przestrzeni”, utrzymywanego przez tysiąclecie, mimo tak bardzo nie sprzyjającej historii.

Dr Krzysztof Kleszcz, wicedyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu, w referacie *Kresowiaczy na Śląsku po 1945 roku* omówił problemy ekspatriacji, a także podejmowane przez Instytut prace, mające na celu zachowanie pamięci o przybyszach na Śląsk i ich wkładzie w życie społeczne i kulturalne regionu. Wspominał m.in. o *Leksykonie Kresowianie na Śląsku po 1945 roku*, wersji internetowej i drukowanej. Zachęcił też do współpracy przy jego tworzeniu i uzupełnianiu.

Sprawy Śląska i jego mieszkańców przybliżył Grzegorz Franki, prezes Związku Górnośląskiego, w znakomitym, pełnym swady i śląskich anegdot wystąpieniu *Górny Śląsk i Górnoślązacy*, podkreślając siłę przywiązania ludności Śląska do polskiej kultury, polskiego języka, polskiej tożsamości narodowej, tak wielką, że mimo 400 lat bohemizacji (dominacji kultury czeskiej 1340–1740), blisko 180 lat germanizacji (Śląsk w granicach Prus 1742–1918) Ślązacy nie tylko podjęli walkę zbrojną o połączenie ze zmartwychwstającą po rozbiorach Polską, ale niemal natychmiast dali Odrodzonej Polsce takich wybitnych ludzi, polskich patriotów jak kardynał August Hlond – prymas Polski, czy Wojciech Korfanty.

Zwieńczeniem katowickiej części konferencji było wystąpienie prezesa Instytutu Lwowskiego w Warszawie, Bogdana Stanisława Kasprowicza z referatem *Śląsk i Ziemia Czerwieńska w X–XI wieku*.

Kasprowicz zwrócił uwagę, na królujące wciąż w obiegu naukowym i edukacyjnym wprowadzone w okresie PRL-u „zdobycze nauki radzieckiej” w zakresie średniowiecznej historii Polski.

czeni mieszkańcy Ziemi Czerwieńskiej mówili o swojej ziemi Ruś Czerwona – Russia Rubra (podczas gdy w języku ruskim byłoby *krasna*).

Nazajutrz, 17 czerwca ekipa naukowa była już w Brzegu – wzmocniona przez grupę wybitnych historyków z Warszawy, Krakowa, Wrocławia i Opola – w przepięknej scenerii renesansowego Pałacu Piastów Śląskich.



Koronacja pierwszego króla Polski – 1025 rok

I tak przede wszystkim przedstawiając – publikowaną we wszystkich atlasach historycznych – mapę Polski piastowskiej z zarysem granic za Bolesława Chrobrego, stwierdził, że w X wieku w Europie nie było żadnych granic liniowych między państwami, jakie znamy w czasach współczesnych. Ponadto w tamtym okresie Słowianie zagospodarowywali poszczególne ziemie wzdłuż dorzeczy rzek, a nie w granicach od rzeki do rzeki, gdyż właśnie rzeki były autostradami wczesnego średniowiecza, żeby z nich korzystać trzeba było mieć władztwo nad całym dorzeczem, a nie nad jednym brzegiem. Taka była właśnie sytuacja Śląska – dorzecze górnej Odry (z Łużycami i ziemią lubuską) i Ziemi Czerwieńskiej – dorzecze Sanu i Bugu (po Styr i Horyń).

Obydwie te ziemie wchodziły w skład Korony Królestwa Polskiego jako niezwykle istotna jego część. W dużej mierze bogactwo Piastów pochodziło ze śląskich kopalń srebra i złota oraz czerwieńskiej *koszenili* (czerwony barwnik produkowany z czerwia) i drohobyckiej soli.

Kasprowicz zwrócił uwagę jak bardzo pamięć wspólnego królestwa przetrwała wśród ludu śląskiego i kresowego.

Ślązacy – po tysiącu lat – nadal na Zagłębie Dąbrowskie mówią *Altreich* (czyli stare, dawne, wspólne królestwo, do którego i Śląsk kiedyś należał), a zrusz-

Dolnośląska (brzeska) część konferencji połączona była z otwarciem wystawy dziwnastowiecznych litografii Karola Auera „Wieże Lwowa – architektura miasta w grafice z kolekcji Janusza Wasylkowskiego”, po której, ze znanstwem nie szczędząc opowieści o „mieście” i jego architekturze, o rysownikach autorach grafik, jak też o historii i dokonaniach słynnej lwowskiej Drukarni Pillera, oprowadzili uczestników konferencji kustosz Karolina Jabłońska i pełnomocnik d/s organizacji Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów dr Andrzej Peszko.

Wystawa ta to pierwszy punkt podpisanej uroczystości, właśnie w dniu 17 czerwca umowy o współpracy pomiędzy Instytutem Lwowskim w Warszawie a Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów w Brzegu. W ramach tej umowy Instytut zobowiązał się do przekazania Muzeum kolekcji grafik, zbiorów źródeł do historii Lwowa i Kresów, księgozbioru oraz niezwykle cennych artefaktów jak np. zbiór medali z Obrony Lwowa, zbiór butelek lwowskich wytwórni alkoholi, itp.

Przy podpisaniu umowy jako dobry początek dalszej współpracy władze Instytutu tj. Przewodniczący Rady Naukowej prof.zw. Oskar Stanisław Czarnik, prezes zarządu Bogdan St. Kasprowicz oraz wiceprezes Mariusz Olbromski przekazali Muzeum w formie darowizny:

– austriacką mapę sprzed I wojny światowej przedstawiającą wszystkie kościoły rzymskokatolickie w Galicji wschodniej (późniejsze województwa lwowskie, sta-

niślawowskie i tarnopolskie) – ze zbioru prof. Macieja Miśkowca, członka Rady Naukowej Instytutu,

– fotoalbum rodziny Smolków obejmujący lata 1914–1939, przekazany przez prawnuka Franciszka Smolki z dalekiej Australii (Andrzeja) do zbiorów Instytutu Lwowskiego;

– grafikę przedstawiającą portret Franciszka Smolki, z jego oryginalnym podpisem – ze zbioru B. St. Kasprowicza.

Po tych uroczystych i wzruszających chwilach Dyrektor Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów w organi-



Fot. Rafał Dziwis

W Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu Bogdan Stanisław Kasprowicz prezes Instytutu Lwowskiego w Warszawie wystąpił z referatem „Śląsk i Ziemia Czerwieńska w X–XI wieku”

zacji dr Dariusz Byczkowski otworzył część zasadniczą czyli konferencję.

Jak zwykle burzą braw słuchacze nagrodzili wystąpienie prof. Stanisława Niciei.

Pięknym, przystępnym, zrozumiałym językiem opowiedział jak na ziemi śląskiej i czerwieńskiej rodziło się polskie państwo, jak ludność tych ziem doświadczana była przez wieki, jak swawolili na niej wrogowie – a mimo to rosła i ubogacała krajobraz przez cały tysiąc lat kultura polska.

Cały splot historycznych okoliczności sprawił, że państwa i narodu polskiego nie sposób wyobrazić sobie bez Ślązaków i bez Kresowiaków.

Znakomity wykład z zakresu historii prawa wygłosił – bodaj najwybitniejszy dzisiaj w tej dziedzinie naukowiec, godny następcę lwowskiego Oswalda Balzera – prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr hab. Adam Redzik, redaktor naczelny „Głosu Prawa” oraz aktualnie (po śmierci dr. Krzysztofa Smolany) pełniący obowiązki redaktora naczelnego „Rocznika Lwowskiego”.

Wertując historyczne księgi nie zdajemy sobie sprawy – jak wielka to była rewolucja w owych latach przełomu X i XI wieku – wprowadzenie do praktyki życia społecznego prawa kanonicznego (monogamia, prawa kobiet i dzieci), prawa rzymskiego (własność i wszystkie pochodne, obrót towarowy, etc.).

Po historykach – za tysiąclecie polskiego państwa i narodu zabrali się kulturoznawcy. W opowieściach

swoich ukazujący piękno i trwałość polskiej cywilizacji rozwijającej się przez cały ten okres, po dzień dzisiejszy na ziemi śląskiej i czerwieńskiej, nadającej tej ziemi



Fot. Stanisław Kroczyński

Pomnik konny Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polski, ufundowany w Lubinie

wyjątkowy polski charakter, tworzącej trwałe dzieła kultury i sztuki najwyższej wartości.

I tak pani Maria Serafińska-Domańska, kustosz Muzeum Pamiątek po Janie Matejce w Nowym Wiśniczu, stwierdzając, że dzisiaj całe polskie społeczeństwo widzi Bolesława Chrobrego, zjazd w Gnieźnie, zdobycie Kijowa, historię polsko-ruską oczami Matejki – udowodniła, że bez Mistrza byłibyśmy dzisiaj ślepi...

Prof. zw. Oskar Stanisław Czarnik oraz prof. dr hab. Aleksandra Leinwand na konkretnych przykładach osobowych pokazali na czym polegał polski patriotyzm kresowy.

Prof. Czarnik przypomniał (kompletnie zapoznaną) postać i dzieło lwowskiej pisarki pochodzenia żydowskiego Herminii Naglerowej, a prof. Leinwand przedstawiła dzieje i patriotyzm ormiańskiego rodu Barączów.

Z kolei wybitny poeta i muzealnik Mariusz Olbromski zapoznał słuchaczy z dorobkiem Krzemieńca – polskiego centrum kulturowego między ziemią czerwieńską, Wołyniem i Ukrainą.

Całość zakończyło wystąpienie dr Doroty Janiszewskiej-Jakubiak, wybitnego znawcy polskiego dziedzictwa kulturowego na obczyźnie, na temat „Ochrona dziedzictwa kulturalnego Ziemi Czerwieńskiej na przykładzie cennych zabytków sakralnych Lwowa”.

Reakcje uczestników, zarówno w Katowicach jak i w Brzegu, pełne zachwytów i gratulacji wykazały, że spotkania takie powinny wejść na stałe do kalendarza działań kresowych organizacji, gdyż ich plon – abstrahując od naukowej wartości poszczególnych dzieł referentów – pełni niebagatelną rolę w dziele narodowej pamięci i ugruntowywaniu polskiej tożsamości.

Na zakończenie tej relacji informujemy, iż wszystkie materiały z konferencji w wersji pisemnej będą zebrane i opublikowane w jednym z przyszłorocznych (2026) tomów „Książnicy Śląskiej” oraz w „Roczniku Lwowskim 2026”.

Koronacja Bolesława Chrobrego i jej znaczenie dla kształtowania się monarchii wczesnopiastowskiej

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2025 Rokiem Koronacji Bolesława Chrobrego i Mieszka II Lamberta, upamiętniając w ten sposób 1000-lecie koronacji pierwszych królów Polski, a potem wszystko ucichło. Wydarzenie to miało fundamentalne znaczenie dla umocnienia rodzącego się państwa polskiego w chrześcijańskiej Europie.

Koronacja Bolesława I Chrobrego w 1025 roku była momentem przełomowym w dziejach Polski i symbolizowała osiągnięcie pełnej suwerenności przez młode państwo Piastów. Było to wydarzenie o ogromnym znaczeniu politycznym, religijnym i symbolicznym, które umocniło pozycję Polski na arenie europejskiej. Choć wkrótce po koronacji Bolesław zmarł, jej wymiar miał ogromne znaczenie dla następnych władców Polski. Koronacja Mieszka II Lamberta, następcy Chrobrego, miała miejsce również w 1025 roku. Fakt ten sprawia, że rok 1025 zapisał się w historii Polski jako moment wyjątkowy, kiedy to dwóch przedstawicieli dynastii Piastów – ojciec i syn – zostało ukoronowanych na królów w odstępie zaledwie kilku miesięcy.

Bolesław Chrobry, jako najstarszy syn Mieszka I, objął władzę książęcą w 992 roku. Od początku swojego panowania wykazywał ambicje polityczne. Wspierał wyprawę misyjną Wojciecha Sławnikowica na pogańskie ziemie pruskie. Męczeńska śmierć biskupa praskiego doprowadziła do jego szybkiej kanonizacji. W 999 roku ówczesny papież Sylwester II ogłosił Wojciecha świętym. Rok później do Gniezna, w którym znajdował się grób św. Wojciecha, przybył cesarz Otto III. Zjazd gnieźnieński, podczas którego między innymi ustanowiono arcybiskupstwo i trzy podległe mu biskupstwa, stanowił fundament pod przyszłą koronację Chrobrego. Otto III uznał Bolesława za władcę godnego korony królewskiej.

Śmierć cesarza w 1002 roku i przejęcie władzy przez Henryka II ochłodziły stosunki polsko-niemieckie. Bolesław, prowadząc liczne wojny z cesarstwem, zdołał jednak utrzymać niezależność i rozszerzyć granice państwa, a pośród wielu, po tym jak w 981 roku Grody Czerwieńskie (późniejsza Ziemia Lwowska) zostały utracone przez Polskę na rzecz Rusi Kijowskiej, za panowania Bolesława Chrobrego, w roku 1018 zostały ponownie przyłączone do Polski po jego zwycięskiej wyprawie na Kijów. Dopiero po śmierci Henryka II w 1024 roku, gdy tron cesarski pozostawał przez chwilę nieobsadzony, Bolesław wykorzystał okazję i w 1025 roku koronował się na króla Polski. Nie znamy dokładnej daty ani okoliczności koronacji, ale wiadomo, że odbyła się ona bez zgody cesarza niemieckiego, naj-

prawdopodobniej za zgodą papieża Jana XIX. Była to demonstracja suwerenności i potęgi państwa polskiego.

Zaledwie kilka miesięcy po koronacji Bolesław zmarł, a jego tron objął syn – Mieszko II Lambert. Jeszcze w tym samym roku Mieszko również koronował się na króla, kontynuując dzieło ojca. Koronacja ta miała ogromne znaczenie – potwierdzała ciągłość władzy



Gnieźnieński pomnik Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polski

królewskiej oraz aspiracje dynastii Piastów do trwałego ustanowienia monarchii dziedzicznej. Niemniej jednak rządy Mieszka II napotkały na znaczne trudności. Konflikty wewnętrzne, najazdy niemieckie i czeskie oraz utrata korony w 1031 roku wskazują, że instytucja królewskiej władzy w Polsce nie była jeszcze stabilna.

Koronacje Bolesława Chrobrego i Mieszka II Lamberta były kluczowymi wydarzeniami w dziejach państwa Piastów. Choć obie miały miejsce w krótkim odstępie czasu i ich polityczne skutki były różne, stanowiły istotny krok w procesie legitymizacji monarchii piastowskiej. Koronacja Bolesława była aktem symbolicznego uznania Polski jako równorzędnego partnera w chrześcijańskiej Europie, a koronacja Mieszka – próbą utrwalenia tej pozycji. Mimo późniejszych kryzysów politycznych, dziedzictwo tych dwóch koronacji przetrwało i wpłynęło na dalsze dzieje polskiej państwowości.

W dniu 1 kwietnia 2025 roku w VIII Liceum Ogólnokształcącym Samorządowym w Częstochowie miało miejsce wyjątkowe spotkanie w ramach projektu „Częstochowa i region częstochowski w czasach Polski Pia-

stowskiej”. W uroczystości udział wzięło wielu znamienitych gości, w tym pan profesor dr hab. Stanisław Nicieja oraz pani dr hab. Barbara Kowalska profesor UJD, którzy podzielili się swoją wiedzą historyczną z uczniami częstochowskich szkół ponadpodstawowych. Na spotkaniu obecni byli również: pan Rafał Piotrowski – Naczelnik Wydziału Edukacji UM Częstochowy, pani Barbara Matczak – Zastępca Delegatury

w Częstochowie KO w Katowicach, pani Katarzyna Centkowska-Wydmuch – Kierownik Wydziału Edukacji UM Częstochowy oraz pan Adam Kiwacki – Prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Autorka jest nauczycielką historii VIII LO Samorządowego im. gen. J. Sowińskiego w Częstochowie.

Bogumiła Szponar

Narodowy Dzień Pamięci o Polakach – ofiarach ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej – upamiętnienie we Wrocławiu, 11 lipca 2025

Dzień 11 lipca od tego roku po raz pierwszy jest obchodzony jako Narodowy Dzień Pamięci o Polakach – ofiarach ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej. Oficjalne wrocławskie obchody nowego święta państwowego odbyły przy Pomniku-Mauzoleum na bulwarze Xawerego Dunikowskiego. W intencji ofiar odprawiono mszę świętą.

W tym roku dzień ten nabrał szczególnego znaczenia, ponieważ na mocy ustawy z 4 czerwca 2025 roku, podpisanej 2 lipca przez prezydenta Andrzeja Dudę, 11 lipca stał się świętem państwowym i zyskał nową nazwę: Narodowy Dzień Pamięci o Polakach – ofiarach



Fot. IPN Wrocław

*Pod Pomnikiem-Mauzoleum Ofiar Rzezi Wołyńskiej
złożono wieńce i kwiaty*

ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to długo oczekiwane przez środowiska kresowe upamiętnienie tragicznych wydarzeń z lat 1939–1946, a w szczególności tzw. krwawej niedzieli na Wołyniu. W niedzielę 11 lipca 1943 roku oddziały ukraińskie spod znaku Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – OUN, oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii – UPA, niejednokrotnie wspierane przez ukraińską ludność cywilną, zaatakowały ponad sto miejscowości na terenie dawnego województwa wołyńskiego, m.in. Kisielin, gdzie ukraińscy nacio-

naliści wymordowali niemal wszystkich polskich mieszkańców, tylko nieliczni uszli z życiem. Był to kulminacyjny moment tzw. Rzezi Wołyńskiej, czyli ludobójstwa zaplanowanego i przeprowadzonego przez ukraińskich nacjonalistów, mającego doprowadzić do wyniszczenia



Fot. Anna Malicka

*W imieniu Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów
Południowo-Wschodnich wieńce złożyli: Adam Kiwacki
– prezes Zarządu Głównego, Bogumiła Szponar
– członek Głównej Komisji Rewizyjnej TMLiKPW*

Polaków mieszkających na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej, a także częściowo na Polesiu, Lubelszczyźnie i Podkarpaciu. Nowe święto państwowe ma przypominać o ofiarach tych zbrodni oraz popularyzować wiedzę o historii Kresów.

Organizatorem wrocławskich obchodów byli: Wojewoda Dolnośląska Anna Żabska, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział we Wrocławiu oraz działające we Wrocławiu od 1992 roku Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów.

Uroczystość przy Pomniku-Mauzoleum miała charakter państwowy i została przeprowadzona zgodnie z ceremoniałem sił zbrojnych RP, z udziałem Wojskowej Asysty Honorowej wystawionej przez 10. Wrocław-

ską Brygadę Łączności im. płk. dypl. Kazimierza Pluty-Czachowskiego, a także Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Jak zawsze uroczystość zgromadziła liczne grono uczestników, wśród nich przedstawiciele władz państwowych oraz samorządowych. Na uroczystości obecny był Konsul Generalny Ukrainy we Wrocławiu Jurij Tokar. Licznie reprezentowane było Wojsko Polskie z dowódcą Garnizonu Wrocław oraz dowódcami jednostek wchodzących w skład garnizonu. Służby mundurowe reprezentowały ponadto delegacje m.in. Komendy Wojewódzkiej i Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu oraz Komendy Woje-

wódzkiej Państwowej Straży Pożarnej we Wrocławiu. Nie zabrakło przedstawicieli duchowieństwa różnych wyznań, obecni byli przedstawiciele instytucji państwowych i samorządowych, organizacji kresowych i kombatanckich. Wśród zgromadzonych byli także bliscy i potomkowie ofiar tzw. rzezi wołyńskiej i ludobójstwa na Kresach Południowo-Wschodnich.

Upamiętniono ofiary ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej – Wrocław, 11 lipca 2025 – Aktualności Instytut Pamięci Narodowej – Wrocław

Mirosław Szymański

Męczennik Wołynia – Sługa Boży o. Ludwik Wrodarczyk

*Nasz wiek, nasze stulecie
ma swe szczególne martyrologium
jeszcze nie w pełni spisane.
Trzeba go zbadać, trzeba go stwierdzić,
trzeba go spisać.
Tak jak spisały martyrologia pierwsze wieki Kościoła...*

Jan Paweł II – fragment homilii, Bydgoszcz 1999 r.

Do obowiązków Kościoła i nas wszystkich należy pamięć o ludziach, którzy oddali swoje życie jako męczennicy. Mówił o tym Ojciec św. Jan Paweł II podczas homilii wygłoszonej w 1999 r. w Bydgoszczy. Dziś trzeba stwierdzić, że w stosunku do męczenników, którzy zginęli z rąk ukraińskich nacjonalistów Kościół polski wywiązuje się z tego papieskiego wskazania niezbyt konsekwentnie. Tak jakby katolicy mordowani z rozkazu zbrodniarza wojennego Romana Szuchewycza byli mniej ważni dla Kościoła niż katolicy mordowani z rozkazu Hitlera czy Stalina. Dla nas Kresowian jest to rzecz niezrozumiała. W tej kwestii panuje jakaś dziwna zmowa milczenia. Jakaś niewytłumaczalna uległość wobec Ukraińców. Jakiś dziwny lęk przed kościołem grecko-katolickim, który przecież nie oczyścił się z tamtych czasów i aż do dziś niesie krew na swoich rękach.

W tym artykule chcę przypomnieć sylwetkę skromnego zakonnika Ojca Ludwika Wrodarczyka Sługi Bożego, oblata, jednego z wielu męczenników kościoła katolickiego na Kresach Południowo-Wschodnich. Przypomnę, że w samej tylko diecezji łuckiej, jak podawał ks. Isakowicz Zaleski śmiercią męczeńską zginęło 55 kapłanów, w tym 18 z rąk Ukraińców.

Oby pomyślna beatyfikacja o. Ludwika stała się przyczynkiem do prawdziwego zbliżenia a może nawet pojednania narodów polskiego i ukraińskiego. Oby uotworowała także drogę do rzeczywistego a nie pozornego pojednania kościołów obrządku łacińskiego i bizantyjsko-ukraińskiego. Aby tak się stało musi temu towarzy-

zyć prawda, taka jaka ona jest, potępienie zła, zażośćuczynienie i jakaś forma ekspiacji. Ukraina musi to zrozumieć jeśli chce wyjść z cywilizacji turańskiej, przejść do państw cywilizacji łacińskiej.

Notka biograficzna



Ojciec Ludwik Wrodarczyk urodził się 25 sierpnia 1907 r. w Radzionkowie, na Górnym Śląsku, w wielodzietnej rodzinie o górniczych tradycjach. Jego ojciec Karol był górnikiem w kopalni „Johanka” i dorabiał uprawą małego pola. Matka Justyna była kobietą bardzo pobożną, zajmowała się wychowywaniem

dzieci, których urodziło się trzynastu, z czego tylko dziewięciu przeżyło dzieciństwo. Rodzina Wrodarczyków zamieszkiwała we własnym domu przy ulicy Sobieskiego 28, który rok przed urodzeniem Ludwika wybudował jego ojciec.

Od najmłodszych lat Ludwik odznaczał się dużą pobożnością, wielką wiarą i pragnieniem zostania kapłanem. Już w wieku 14 lat wstąpił do Niższego Seminarium Ojców Oblatów w Krotoszynie, następnie kontynuował naukę w Niższym Seminarium w Lublińcu, gdzie w czerwcu 1926 uzyskał maturę. Dwa miesiące później w sierpniu wstąpił do nowicjatu ojców oblatów w Markowicach k. Inowrocławia. W czerwcu 1933 r. w Obrze przyjął święcenia kapłańskie. Pierwszą placówką młodego księdza były Markowice, gdzie pełnił obowiązki ekonoma klasztoru. W 1937 został wysłany do Łopienia koło Gniezna, a dwa lata później do Kodnia nad Bugiem. Stamtąd skierowano go do niewielkiej wsi Okopy koło Rokitna w gminie Kisorycze,

powiat Sarny w woj. wołyńskim. Leżała ona zaledwie 2 km od rzeki Zbrucz, gdzie przebiegała granica polsko-sowiecka. Początki wsi sięgają czasów Bolesława Chrobrego, kiedy to powstała niewielka osada obok „okopu” (eliptycznego usypiska długości 80–100 m i wysokości 8–9 m) stanowiącego polską placówkę warowną na wschodnim krańcu Polski. Nie jest pewne, czy powstała ona przed, czy po wyprawie króla Bolesława Chrobrego na Kijów w 1018 roku. Kronikarz ruski Nestor podaje, że w latach 980–1015 ruski Książ Włodzimierz I walczył na tych obszarach z lechickimi plemionami zachodnich Słowian, podbijając ich ziemie i osady. Te dzięki wówczas i zalesione tereny były stopniowo zaludniane dzięki działaniom polskich królów a zwłaszcza Kazimierza Wielkiego, Wielkiego Księcia Witolda, a potem króla Władysława Jagiełły. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. i Traktacie Ryskim z 1921 r. zaczęli osiedlać się tam także ludzie z Polski Centralnej.

Praca na parafii w Okopach

Ojciec Ludwik pojawił się w Okopach w dniu 29 sierpnia 1939 r. a więc tuż przed wybuchem II wojny światowej. Był młodym, szczupłym mężczyzną średniego wzrostu o nieco prostokątnej twarzy, z okularami na nosie i starannie uczesanymi włosami. Nic nie wskazywało na to, że ten młody, wykształcony duchowny o zaledwie 6-letnim stażu kapłańskim już wkrótce odegra tak istotną rolę dla społeczności, do której posłali go przełożeni.



Kościół o. Wrodarczyka

Nowego proboszcza witali wszyscy mieszkańcy, łącznie z prawosławnymi. Do czasu ukończenia budowy plebani przez pół roku zamieszkiwał wraz z pomagającym mu bratem Karolem Dziembą w domu kościel-

nego Hieronima Rudnickiego. Okopy była nową parafią erygowaną w 1939 r. przez bp. Adolfa Szelążka. O. Wrodarczyk został jej pierwszym i jednocześnie ostatnim proboszczem. Wieś choć nie była duża, była wsią sołecką. Liczyła nieco ponad 50 gospodarstw. Zabudowa wsi była mocno rozproszona. Wszystkie domy były drewniane. We wsi, oprócz wspomnianego drewnianego kościoła parafialnego wybudowanego w 1934 r. przez ks. dr. Brunona Wyrobisza, ówczesnego proboszcza parafii w Rokitnie, oraz plebani, istniały jeszcze dwie szkoły powszechne znajdujące się w wiejskich zagrodach. Budowę nowej, dużej, szkoły rozpoczęto w 1938 roku, ale jej nie ukończono z powodu wybuchu wojny. W 1938 roku parafia liczyła 1250 wiernych. Należały do niej wsie; Okopy, Borowskie Budki, Dołhań, Netreba, Karpiówka, Borowe, Kisorycze. W trzech ostatnich wioskach i częściowo w Netrebie zamieszkiwała prawosławna ludność ukraińska. Mieszkańcy obu nacji zajmowali się uprawą ziemi i żyli bardzo biednie. Nie było prądu elektrycznego i ogólnie był to region dość zacofany pod względem społecznym i gospodarczym. Kultura rolna stała na bardzo niskim poziomie. Z powodu braku higieny i podstawowej opieki medycznej ludność była nękana epidemią czerwonej. Powszechnymi dolegliwościami były świerzb, ospa, owrzodzenia ciała, bóle głowy, brzucha i wszechobecna wszawica.

Zaraz po przybyciu o. Ludwika do parafii wybuchła II wojna światowa, która tak tragicznie miała zmienić ustalony dotąd porządek. Młody i pełen zapału duchowny bez reszty oddał się posłudze kapłańskiej i pracy duszpasterskiej. Równolegle rozpoczął też szeroką działalność społeczną i edukacyjną. Był zielarzem, leczył swoich parafian zarówno Polaków, Ukraińców, Żydów jak i Rosjan. Często rozmawiał z ludźmi, służył pomocą o każdej porze dnia i nocy. Jak wspominają świadkowie miał wielkie serce dla ludzi bez względu na narodowość. Jego uczynność i niezwykła dobroć zjednały mu powszechną sympatię. Mówił, że duchowny powinien żyć tak skromnie, jak żyją jego parafianie. I faktycznie tak żył. Bardzo dbał o podnoszenie wiedzy rolniczej. Sprowadzał nasiona z Wielkopolski i Pomorza, wprowadzał płodozmian, uprawiał zioła lecznicze, warzywa, zboże, ziemniaki. Swoją postawą zyskiwał coraz większe zaufanie mieszkańców. Pobożnością i dobrocią serca przyciągał do kościoła obojętnych religijnie zarówno katolików i jak i prawosławnych, których wtedy zwano „schizmatykami”. Jeden jest Bóg dla wszystkich – powtarzał – wszyscy jesteśmy jego dziećmi”. Coraz więcej ludności wyznania prawosławnego brało udział w obrzędach świąt katolickich. Bywało, że o. Wrodarczyk kazanie głoszone po polsku kończył w języku rusińskim.

Po agresji Sowieców na Polskę w 1939 r. zaczęły się pierwsze wywózki na Sybir. Ojciec Ludwik ostrzegał, chronił i ukrywał Polaków. Był odważny. Kiedy w 1941 r. wkroczyli na te ziemie Niemcy ukrywał Żydów, chociaż groziła za to śmierć. Już w listopadzie

1939 r. przyjął do pracy na stanowisko organisty ukrywającego się przed gestapo pochodzącego ze Stryja młodego Żyda wyznania rzymsko-katolickiego Benedykta Lusthausa vel Benedykta Halicza. Była to osoba o bardzo ciekawym życiorysie. Jako ochotnik brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, studiował na Uniwersytecie Lwowskim. Był człowiekiem o bardzo dużych zdolnościach muzycznych. Pomógł księdzu zorganizować chór i orkiestrę. Miejscomu nazywali go "braciszkiem". W kwietniu 1943 r. po nawiązaniu kontaktu z partyzantką sowiecką opuścił plebanię przechodząc do jej struktur a potem polskiej partyzantki. W lipcu 1944 r. znalazł zatrudnienie w marionetkowym rządzie PKWN. Od 1945 oddał się swojej pasji, którą była biologia i nauki przyrodnicze. Został znanym polskim uczonym, profesorem Uniwersytetu Łódzkiego. O księdzu Ludwiku napisał „że gdy pewnego dnia spacerował z nim po wiosce, mówił do niego, że chyba lepiej uciekać. A o. Ludwik odpowiedział wtedy, że może jednak zostaną i nawet jeśli zostaliby męczennikami, to dla miejscowej ludności, a może nawet i dla członków UPA, byłoby to jakieś świadectwo.”

W sierpniu 1942 r. Niemcy wraz z policją ukraińską rozpoczęli akcję likwidacji getta w pobliskim miasteczku Rokitno. Kilku Żydom udało się zbiec do lasów i pod osłoną nocy przychodzili do pobliskich wsi po pomoc. Między nimi byli bracia Samuel i Aleksander Levin. Mimo niebezpieczeństwa O. Ludwik postanowił przechować ich na plebanii. Następnie ukrył ich w lesie i wspólnie z miejscową nauczycielką, Felcją Masojadą, dostarczał im pożywienie. Jeden z nich, Aleksander Levin, mieszkający w Kanadzie, zgłosił jego kandydaturę do przyznania mu medalu "Sprawiedliwy wśród Narodów Świata". W 2000 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie uhonorował go pośmiertnie tym najwyższym izraelskim odznaczeniem nadawanym nie-Żydom.

Ojciec Ludwik w krótkim czasie zyskał takie uznanie wśród mieszkańców, że jak wspomina brat zakonny, który mu pomagał w parafii i który przetrwał wojnę, że ludzie szli wiele kilometrów do kościoła w Okopach, aby móc uczestniczyć we Mszy św. odprawianej przez proboszcza. Zawsze znajdował czas na modlitwę. Ludzie wspominają, że często przez całą noc adorował Najświętszy Sakrament, leżąc krzyżem na zimnej posadzce.

Po agresji Niemców na Rosję Sowiecką rozszerzył swoją działalność duszpasterską daleko poza granice parafii kierując się przede wszystkim poza rzekę Zbrucz. Wielu Polaków mieszkających poza tzw. kordonem była pozbawiona kościołów a wiara w Boga była zabroniona. Od ponad 20 lat nie widziano tam księdza. Na zaproszenie zamieszkałych tam Polaków wiosną 1942 r. o. Ludwik udał się na dwumiesięczne misje za rzekę Zbrucz. Było to zgodne z charyzmą zakonu, która głosiła niesienie ewangelii ubogim. Wędrował więc przez Wołyń docierając do Żytomierza i dalej aż pod Kijów. Głosił tam rekolekcje, spowiadał, udzielał sakramentów, chrztów, ślubów, często nielegalnie pod

ryzykiem utraty życia. Efektem tej wyprawy misyjnej było kilka tysięcy ochrzczonych, i około 600 nawróceń. W tej działalności przypominał trochę św. Andrzeja Bobolę patrona Polski. Na ostatni odpust parafialny św. Jana Chrzciciela w Okopach w dniu 24 czerwca 1943 r. przybyły ogromne rzesze wiernych. Około sześć tysięcy osób otrzymało sakrament bierzmowania, a do Komunii św. przystąpiło ponad dziewięć tysięcy wiernych. Takie odnowienie wiary katolickiej na tym terenie nie wszystkim się podobało.

O. Ludwik zdawał sobie sprawę z istniejącego zagrożenia ze strony Ukraińców, szczególnie po wydarzeniach „krwawej niedzieli”. Wielokrotnie był namawiany do ucieczki z parafii i ratowanie życia. Jednak nie chciał opuszczać parafii. Radził się nawet ówczesnego dziekana w Sarnach, księdza infułata Antoniego Chomiczkiego, nazywanego później „patriarchą Wołynia, Podola i całej Ukrainy”. Pytał go, czy ma wyjeżdżać, czy zostać. Ks. dziekan powiedział : „Ty jesteś dobrym człowiekiem, leczysz ludzi, nic ci nie grozi”. Kiedy Informacja o zabójstwie o. Ludwika, dotarła do księdza dziekana a było to dopiero w kwietniu 1944 r. w zeznaniach, które później zostały nagrane, płakał, mówiąc, że do końca życia będzie sobie wyrzucał, że gdyby mu wtedy kazał wyjechać, to ochronił by go od śmierci.

Męczeńska śmierć – dwie wersje

Od wiosny 1943 r. w rejonie wsi Okopów rozpoczęły się mordy Ukraińców na Polakach. Początkowo zaczęły ginąć pojedyncze osoby, czasem całe rodziny, płonęły niektóre zagrody. Z czasem napady nasilały się. Ludność polska w obawie o swoje życie na noc uchodziła do lasu, zabierając ze sobą to, co najbardziej potrzebne, a często nawet bydło. Bywało, że tylko proboszcz Okopów pozostawał w wiosce. Do grudnia miały miejsce dwa duże ataki band ukraińskich na Okopy i inne polskie wsie. Zostały one jednak odparte przy wsparciu okolicznych oddziałów partyzanckich. Choć podlegała ona władzom sowieckim stanowiła wtedy jedyną realną obronę miejscowej ludności. Trzeci i najtragiczniejszy atak nastąpił w nocy z 6 na 7 grudnia 1943 r. w czasie gdy partyzanci, na pewien czas zostali odwołani pod Żytomierz. Bandyci z UPA wspomagani przez ukraińskich mieszkańców wsi Karpiłówki i Borowego, dokonali napadu na pobliskie Okopy, Dołhań i Budki Borowskie. Część mieszkańców ostrzeżona wcześniej przez przyjaznych Ukraińców opuściła swoje domy. Tych, których zastali w domach mordowali w sposób bestialski i bez litości. W sumie w trzech wsiach zakatowano ok. 140 osób.

Wieczorem tragicznego dnia 6 grudnia 1943 roku o. Wrodarczyk pisał nuty dla chóru kościelnego na zbliżającą się Uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Później razem z bratem zakonnym Karolem Dziembą i 90-letnią staruszką, która pomagała w pracy na plebani,

odmówił Litanię Loretańską. Około 22.00 zaczęły płonąć pierwsze domy w Okopach. Bandyci z UPA rabowali i mordowali tych, których zastali we wsi. Ginęli starcy i małe dzieci. Zrabowany dobytek ładowali na wozy i wywozili. W Okopach zamordowali wtedy około 50 osób. Ojciec Ludwik widząc co się dzieje pożegnał się z bratem zakonnym, który zdecydował się uciec do lasu. Sam zaś postanowił pozostać. Wychodząc do kościoła powiedział: „Zostań z Bogiem Bracie i kochaj Matkę Najświętszą. Zdajmy się na wolę Bożą. Ja pójdę

bicia księdza oraz części jego ubrania – kołnierz i fragment rękawa.

Nie ma świadków męczeńskiej śmierci o. Wrodarczyka. Istnieje natomiast relacja, zdarzeń, którą przytoczył o. Marek Rostkowski wicepostulator w procesie beatyfikacji księdza. Została ona spisana w 1991 r., w czasie pierwszego pobytu oblatów w pozostałościach po wsi Okopy. Autorem relacji jest siostrzeniec o. Ludwika. Nagrał on opowiadania syna gospodarza, w stodołę którego o. Wrodarczyk został zamordowany. Ten



Krzyż w miejscu śmierci



Płyta o. Wrodarczyka

do kościoła, nie mogę zostawić Najświętszego Sakramentu”.

Kiedy mordercy wtargnęli do kościoła zastali go klęczącego i modlącego się na stopniach przed ołtarzem. Zaczęli się znęcać nad bezbronny proboszczem. Wtedy wstawiły się za nim, prosząc o darowanie życia dwie kobiety, 18-letnia Weronika Kozińska i 90-letnia Łucja Skurzyńska, które towarzyszyły mu w kościele. Obie na miejscu zostały zamordowane. Księdza natomiast zabrali ze sobą przywiązując do oczekujących przed kościołem sań. Jak zeznają świadkowie na stopniach ołtarza pozostała po proboszczu zakrwawiona koloratka, a na podłodze leżały guziki jego sutanny. Przed drzwiami kościoła leżały przygotowane wcześniej wiązki słomy, którymi chcieli podpalić kościół. Na błagalne prośby księdza odstąpili od tego zamiaru i kościół ocalał. Splądrowali tylko jego wnętrze i ograbili zakrystię, następnie włamali się do tabernakulum, sprofanowali najświętszy sakrament i ołtarz. Następnego dnia ludzie zbierali na podłodze rozsypane komunianty. Do czekających przed kościołem sań przywiązali księdza, załadowali szaty i przedmioty liturgiczne, monstrancję, kielichy i wlekąc związanego księdza pojechali do odległej o 7 km Karpiówki. Tam znajdował się sztab bandy UPA. Na śniegu pozostały krople krwi – ślady

jako kilkunastoletni chłopak obserwował te dramatyczne chwile przez dziurę w ścianie stodoły. Według tego nagrania ojciec Ludwik został rozciągnięty na ziemi, na klepisku. Był torturowany. Dwóch bojowników UPA trzymało go za ręce i za nogi. Był wśród nich Ukrainiec, który był znany z okrucieństwa: rozcinał klatki piersiowe i wrywał serca, później je kłuł, aż przestawało bić. Miał on wtedy powiedzieć: „Tak polskie serce kończy swój żywot”. Ojciec tego chłopaka, właściciel gospodarstwa, ukrył ciało o. Ludwika gdzieś obok stodoły, prawdopodobnie w gnojowisku. Wczesną wiosną 1944 r. gdy zbliżała się ofensywa sowiecka – z obawy, żeby nie został oskarżony o to, że to on brał udział w mordzie – przeniósł jego ciało gdzieś na bagna. Dokładnie jednak nie wiadomo gdzie, bo w latach 50. te rozległe bagniste tereny zostały zmeliorowane i osuszone. W 1991 r. próbowano zwłoki księdza odnaleźć, wyznaczono specjalny teren poszukiwań, ale próba się nie powiodła.

Druga relacja została opisana w książce „Niezwyczajny świadek wiary na Wołyniu 1939–1943 Ks. Ludwik Wrodarczyk” (Poznań 1993). Parafianin Bronisław Janik pochodzący z pobliskiej wsi Borowe Budki, który znał księdza, tak opisał ostatni etap męczeńskiej drogi

o. Wrodarczyka: „Po wywiezieniu księdza samochodem z Karpiówki do uroczyska Pałki, położonego w pobliżu kolejki wąskotorowej na linii Rokitno-Moczulanka, rozebranego do naga poddano nieludzkim torturom. Klucie bagnetami i igłami, przypiekanie zboliałych nóg rozpalonym żelazem nie odnosiło pożądanego skutku. Kapłan wciąż jeszcze żył. Rozwścieczeni oprawcy przystąpili do bardziej bestialskich tortur. Widząc swą niechybną śmierć, męczennik poprosił oprawców o pozwolenie odmówienia modlitwy. Zezwoliłi wspaniałomyślnie. Uklękawszy na mchu, kapłan długo się modlił. Po zakończeniu powiedział: „Jestem gotów”. Dwanaście ubranych w czerwone spódnice ukraińskich dziewcząt położyło księdza na ziemi i przywiązało do leżącej kłody drzewa. Następnie z zimną krwią rozpoczęły przecinanie jego ciała piłą. Przerżniętego do połowy, dającego jeszcze przejawy życia postawiły na nogi i przywiązały do rosnącego drzewa, by z kolei z odległości kilkunastu metrów otworzyć do niego karabinowy ogień. Ks. Ludwik Wrodarczyk był martwy. Po wykopaniu dołu i wrzuceniu do niego zwłok, zbrodniarze przykryli brudnym workiem z sieczką głowę swej ofiary. Na przysypały piaskiem grób nałożyli darń i kilka urwanych gałęzi”. Zdaniem dr. Leona Popka badacza zbrodni wołyńskich i pracownika IPN, bardziej wiarygodna jest pierwsza wersja męczeństwa księdza.

Po polskiej wsi Okopy jak i po wielu innych, gdzie przez wieki mieszkali Polacy a przez które przeszła

ukraińska pożoga pozostały puste pola i zarośnięty polski cmentarz. Jest on dziś jedynym milczącym świadkiem nacjonalistycznego obłędu, który na Ukrainie trwa do dziś dnia. Kościół, którego ocalenie uprosił swoich morderców Ojciec Ludwik, po wojnie spłonął w pożarze wywołanym przez zamieszkałych w nim Ukraińców przesiedlonych z Polski.

W 2007 br. w setną rocznicę urodzin o. Ludwika Wrodarczyka w miejscu jego śmierci ojcowie oblaci z Polski postawili krzyż.

Beatyfikacja

Ojciec Ludwik Wrodarczyk poświęcił swoje krótkie życie Bogu, Kościołowi i ludziom. Ci, którzy go znali i doświadczyli jego dobroci, a było ich bardzo wielu, zgodnie twierdzili, że wszystko co robił wynikało z miłości do Pana Boga i bliźniego. Uważali, że żył i zginął jak święty. Jednak jego proces beatyfikacyjny postępował bardzo wolno. Jak powiedział w jednym z wywiadów o. dr Marek Rostkowski wicepostulator był przenoszony z diecezji do diecezji, kilkakrotnie był wstrzymywany i na nowo rozpoczynany. Ponownie rozpoczął się w 11 maja 2016 r. w Łucku. Oficjalnego otwarcia procesu dokonał ordynariusz diecezji łuckiej bp Witalij Skomarowski. Obecnie proces znajduje się na końcowym etapie fazy diecezjalnej. Kończą się przesłuchania



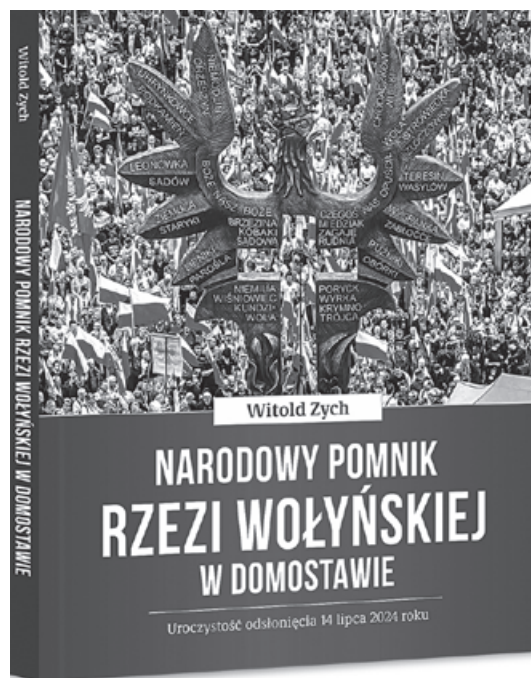
Parafianie o. Wrodarczyka

Wszystkie zdjęcia: zasoby internetu

Witold Zych

Na zakończenie

bem”, dlatego też Uchwałą Nr 3/2024 z dnia 27 września 2024 roku Społeczny Komitet Budowy Pomnika „Rzeź Wołyńska” w Domostawie otrzymał nazwę „Narodowy Pomnik Rzezi Wołyńskiej w Domostawie”.



Takim właśnie dziełem jest Narodowy Pomnik Rzezi Wołyńskiej Andrzeja Pityńskiego w Domostawie. Każdy, kto zobaczy ten pomnik, nigdy go nie zapomni, a prawda o zbrodni ludobójstwa na Kresach będzie

przekazywana przyszłym pokoleniom Polaków. Pomnik ten jest słupem milowym wskazującym Polakom drogę, jaką powinni kroczyć, drogę miłości do Ojczyzny, szacunku dla przeszłości i swoich przodków. To pomnik przepełniony duchem polskości, bo w nim jest polska forma, polski symbol i polskie uczucie. Każdy Polak, stojący przed nim, czujący polskim sercem, zrozumie, że w tej bryle brązu zamknięte są serca i krew ich przodków, jak mówił Andrzej Pityński: „wyczuje temperaturę polskiej krwi, która przechodzi z pokolenia na pokolenie, jest wieczna i niezniszczalna”.

Narodowy Pomnik Rzezi Wołyńskiej Andrzeja Pityńskiego nie pozwoli nam zapomnieć o polskości Kresów i naszej wielowiekowej obecności na tych ziemiach. Stanie się też symbolem naszej walki o ekshumację i godne pochowanie wszystkich polskich ofiar zbrodniarzy spod znaku OUN-UPA, którzy muszą być potępieni i osądzeni zgodnie z międzynarodowym prawem za zbrodnie ludobójstwa ze szczególnym okrucieństwem (genocidum atrox) na narodzie polskim. Męczeńska ofiara Polaków na Kresach, złożona na ołtarzu Ojczyzny, nigdy nie będzie zapomniana.

Bogumiła Szponar, Elżbieta Niewolska

W hołdzie lwowskim profesorom

W lipcu minęła 84. rocznica zbrodni dokonanej przez Niemców na polskich uczonych i ich bliskich w 1941 roku we Lwowie. Popularnie wydarzenie to jest określane jako mord Profesorów Lwowskich na Wzgórzach Wuleckich, choć nie tylko profesorów wówczas zamordowano, i nie tylko tam rozegrała się ta tragedia.

Ofiarami brutalnej zbrodni było 24 uczonych oraz 21 aresztowanych i zamordowanych członków rodzin, przyjaciół i współpracowników, ogółem 45 osób pozbawionych życia od 4 do 26 lipca 1941 roku. Większość z nich zginęła nad ranem 4 lipca na terenie Wzgórz Wuleckich.



Pod Pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich we Wrocławiu złożono wieńce i kwiaty

w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego została odprawiona msza święta, a po niej rozpoczęła się uroczystość przy Pomniku Martyrologii Profesorów Lwowskich, znajdującym się na skwerze prof. Kazimierza Idaszewskiego.

Po przemówieniu prof. Roberta Olkiewicza, rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, przewodniczącego Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, kompania honorowa Centrum Szkolenia Wojsk Inżynierskich i Chemicznych we Wrocławiu oddała salwę honorową, a następnie pod pomnikiem wiązanki i znicze złożyli licznie zgromadzeni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, przedstawiciele wrocławskich uczelni i instytutów badawczych, Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu, instytucji nauki i kultury oraz środowisk kresowych.

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich reprezentowały delegacje – Zarządu Głównego, Oddziału Wrocławskiego TMLiKPW, Ogólnopolskiego Oddziału Tłumaczan oraz Oddział Buczacz.

Uroczystość przy Pomniku Martyrologii Profesorów Lwowskich, na skwerze prof. Kazimierza Idaszewskie-



Przy Pomniku Martyrologii Profesorów Lwowskich we Wrocławiu wartę honorową pełniły poczty sztandarowe

Wrocławskie obchody w dniu 4 lipca 2025 zorganizowała – jak co roku – Politechnika Wrocławska. Rano

go – Wrocław, 4 lipca 2025 – Aktualności Instytut Pamięci Narodowej – Wrocław



*Hold zamordowanym profesorom lwowskim złożyli:
Elżbieta Niewolska – sekretarz Zarządu Głównego
Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-
-Wschodnich, Zdzisław Rutyna – prezes Oddziału
Buczac TMLiKPW we Wrocławiu*

Aby przybliżyć okoliczności i skutki mordu dokonanego w 1941 roku na Wzgórzach Wuleckich Oddział Wrocławski TMLiKPW we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej Oddziałem we Wrocławiu zorganizował Wrocławskie Dni Pamięci o Profesorach Lwowskich, pomiędzy 2 a 26 lipca br.

Liczną publiczność zgromadziły prelekcje i dwa spacer z przewodnikami szlakiem upamiętnień Profesorów.

Zdjęcia:

M. Parysek IPN ze strony: wroclaw.ipn.gov.pl

Józef Żarski

Kresowianie w Senacie

Na zaproszenie senatora Władysława Komarnickiego w dniu 30.07.2025 r. udaliśmy się do Warszawy 39-osobową grupą Kresowian z Gorzowa Wielkopolskiego, Kostrzyna nad Odrą i Skwierzyny.

W tym dniu w Senacie procedowana była uchwała w sprawie przesiedleń ludności polskiej z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. Do sali obrad zaproszeni zostali: A. Kiwacki – prezes Zarządu Głównego TMLiKPW, M. Gromaszek – wiceprezes Zarządu Głównego, M. Bożek – prezes Oddziału Gorzowskiego i J. Żarski – przewodniczący Klubu w Kostrzynie nad Odrą.

Pozostali zaproszeni goście oglądali obrady w sali nr 176, tuż obok sali głównej w telewizji wewnętrznej.

Projekt uchwały przedstawiał senator Władysław Komarnicki, upoważniony przez przedstawicieli wnioskodawców.

Wzruszonym głosem powiedział: „Przypadł mi dzisiaj w udziale zaszczyt i honor prezentacji uchwały w sprawie przesiedleń ludności Polski z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej”.

Wspominał też, że jako dwumiesięczne dziecko wraz z rodziną odbył drogę z Kresów na tzw. Ziemie Odzyskane. Po przedstawieniu wydarzeń z rodzinnej biografii przeszedł do meritum sprawy, przedstawienia projektu uchwały.

Oto fragmenty:

„W tym roku przypada 80. rocznica konferencji jałtańskiej, podczas której alianckie mocarstwa przesądziły o kształcie terytorium państwa polskiego. W wyniku porozumień wytyczone zostały nowe granice, skutkiem

czego była utrata niemal połowy ziem II Rzeczypospolitej Polskiej. (...) Na utraconych obszarach pozostały miliony Polaków, którzy w rezultacie tych postanowień



Kresowianie w Senacie

mieli zostać przesiedleni na nowe terytoria państwa polskiego w ramach tzw. repatriacji.(...) Akcja przesiedleńcza ludności prowadzona przez władze sowieckie przebiegała w trudnych warunkach. Wymagała od przesiedlanych budowania nowego życia niemal od

podstaw, na obcej ziemi, zniszczonej przez działania wojenne oraz akcją rabunkową prowadzoną przez Armię Czerwoną”.

W dyskusji nad projektem uchwały głos zabrali: senator Jolanta Piotrowska, senator Aleksander Szwed i senator Marek Komorowski. Mają oni w swoich genach pochodzenie kresowe. Senator Piotrowska mówiła o przesiedleńcach z Wilna, Grodna i innych miejscowościach przesiedlonych na teren Warmii i Mazur.



Marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska (druga z lewej) spotkała się z Kresowianami

Zwróciła uwagę na nostalgię i tęsknotę przesiedlonych za utraconymi ziemiami oraz ich niepewność na nowej ziemi. Podziękowała wszystkim działaczom za kultywowanie pamięci o naszych przodkach i promowaniu kultury kresowej (Festiwal kultury kresowej w Mrągowie).

Senator Aleksander Szwed w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na szeroki kontekst historyczny przesiedleń, w tym rolę PKWN-u w tej sprawie. Swoje wypowiedzi popierał licznymi danymi statystycznymi. Zwrócił uwagę na to, że nie była to repatriacja a ekspatriacja, co oznacza przymusowe wysiedlania. Jest też potomkiem kresowian.

Senator Marek Komorowski podziękował senatorowi Władysławowi Komarnickiemu za podjęty temat przesiedleń kresowych i za ufundowanie senatorom książki „Przesiedleńcy” Grzegorza Hryciuka.

Projekt uchwały przyjęty został przez aklamację. Tekst uchwały, już poza obradami, został przekazany

prezesowi Zarządu Głównego TMLiKPW A. Kiwackiemu, prezes Oddziału Gorzowskiego TMLiKPW M. Bożek i J. Żarskiemu przewodniczącemu Klubu w Kostrzynie nad Odrą.

W trakcie spotkania z zaproszonymi gośćmi senatora Władysława Komarnickiego obecna była marszałek Małgorzata Kidawa-Błońska.

Uzasadnieniem podjętej uchwały była też książka Grzegorza Hryciuka zatytułowana „Przesiedleńcy”. Oto krótka recenzja utworu zawarta na okładce: „Przesiedleńcy to wyjątkowo poruszająca epopeja o blisko 800 tysiącach naszych przodków siłą wysiedlonych z południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej na zachód Polski, na ziemię ponemieckie. To opowieść o exodusie, bezpowrotnie utraconym świecie, wojennej podróży i brutalnym rozstaniu z ukochaną małą ojczyzną – zbudowana z faktów historycznych i osobistych wspomnień wysiedlonych. To również historia mozolnego wznoszenia na niemieckich ruinach fundamentów polskiego uniwersum”.

Wyżej wymienioną książkę wręczył nam na pamiątkę senator Władysław Komarnicki wraz ze swoją dedykacją. Wpisów do książki, dedykacji dokonywali też: marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska i marszałek poprzedniej kadencji Tomasz Grodzki.

Kolejny dokument tamtych czasów to film „Kresy”, który mieliśmy przyjemność obejrzeć, to fabularny dokument upamiętniający tragedię ludzi oddzielonych od korzeni, upokorzonych, zmuszonych do opuszczenia swoich domów. Bohaterami filmu są autentyczni kresowianie. To ich opowieści złożyły się na jego scenariusz, a jego reżyserem jest Rafał Bryll. Oglądaliśmy go ze wzruszeniem i z wielką empatią dla jego bohaterów. To poruszający, prawdziwy i wstrząsający dokument historii ludzi Kresów Wschodnich.

W imieniu zaproszonych gości pragnę podziękować senatorowi Władysławowi Komarnickiemu za podjęty temat ludzi Kresów, za przyjęcie nas, życzliwość i wspaniałą opiekę nad nami, profesjonalizm w organizacji spotkania.

Serdecznie dziękujemy.

Zdjęcia: Halina Kochanowska i Bogusława Strojnowska

Informacja

Informujemy Szanownych Państwa, że

TMLiKPW wydaje

Kalendarz Lwowski na rok 2026

pt. Wybitni architekci i budowniczowie Lwowa.

Zamówienia prosimy kierować do Zarządu Głównego.

Pamięć, dziedzictwo i wspólnota

Ogólnopolskie Spotkanie Środowisk Kresowych 2025 w Lubaczowie i Baszni Dolnej

W dniach 25–27 lipca 2025 roku Lubaczów i Basznia Dolna po raz kolejny stały się miejscem głębokiej refleksji nad historią, kulturą i tożsamością dawnych Kresów Wschodnich. Ogólnopolskie Spotkanie Środowisk Kresowych zgromadziło badaczy, pasjonatów, przedstawicieli organizacji kresowych z całej Polski oraz z zagranicy i mieszkańców regionu, którzy wspólnie upamiętniali losy wypędzonych, represjonowanych i pomordowanych, ale również celebrowali bogactwo dziedzictwa polskich Kresów.

Wydarzenie rozpoczęło się w piątek 25 lipca w Kresowej Osadzie w Baszni Dolnej. Otworzyli je organiza-



Ogólnopolskie Spotkanie Środowisk Kresowych w Kresowej Osadzie. Na zdjęciu przedstawiciele między innymi z Bolesławca i Jaworowa na Ukrainie

torzy Festiwalu – reprezentująca Województwo Podkarpackie – Anna Huk, członek Zarządu Województwa, oraz Wiesław Kapel – Wójt Gminy Lubaczów.

Pierwsza część spotkania rozpoczęła się od wręczenia tytułów „Zasłużony dla Gminy Lubaczów”. Uhonorowani zostali ci, którzy swoją działalnością mają szczególny wpływ na rozwój wspólnoty, wspierają inicjatywy Gminy, promują ją w kraju i za granicą oraz popularyzują bogate dziedzictwo Kresów:

- Zofia Antonik – 97-letnia poetka z Baszni Górnej, nagrodzona za działalność społeczną, twórczość i świadectwo historyczne, które budują lokalną tożsamość.

- Danuta Skalska – dziennikarka i działaczka kresowa, wyróżniona za działanie na rzecz zachowywania dziedzictwa kulturowego dawnych Kresów oraz wspieranie inicjatyw Gminy.

- Tomasz Kuba Kozłowski – popularyzator historii Kresów, nagrodzony za stałą obecność w wydarzeniach gminnych, wkład w tworzenie programu Festiwalu Dziedzictwa Kresów i promocję Gminy Lubaczów.

- Instytut Pamięci Narodowej – Oddział w Rzeszowie – uhonorowany za współpracę edukacyjną i dokumentacyjną z Gminą Lubaczów, wsparcie jej działań na rzecz zachowywania historii regionu i miejsc pamięci.

- Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – Oddział w Lubaczowie – docenione za wieloletnią dbałość o zachowywanie pamięci o losach mieszkańców Gminy, działania edukacyjne i kulturotwórcze.



Podpis w Księdze Honorowej Zasłużeni dla Gminy Lubaczów składa Anna Huk – członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, stoją z lewej Wiesław Kapel – wójt gminy Lubaczów, z prawej Roman Cozac – przewodniczący Rady Gminy

Spotkanie było także okazją do uhonorowania osób zaangażowanych w działalność Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Zarząd Główny TMLiKPW, uchwałą z dnia 25 stycznia 2025 r., przyznał Odznakę Honorową „Lwowski Krzyż Kresowy”:

- Wiesławowi Kapłowi, Wójtowi Gminy Lubaczów – za obywatelską i patriotyczną postawę na rzecz pamięci o Kresach II RP, współpracę z organizacjami pozarządowymi, w szczególności z TMLiKPW, oraz organizację Ogólnopolskich Spotkań Środowisk Kresowych w ramach Festiwalu Dziedzictwa Kresów.

- Stefanii Krupie, Jadwidze Tabaczek i Andrzejowi Piskorskiemu – członkom TMLiKPW Oddział w Lubaczowie, urodzonym na Kresach II RP, autorom wspomnień zawartych w „Kresowych wspomnieniach” (część 1 i 2), którzy dzielą się swoją historią z młodzieżą i lokalną społecznością.

Złotą Odznakę TMLiKPW otrzymali:

- Marta Tabaczek – członkini TMLiKPW Oddział Lubaczów, pierwsza sekretarz stowarzyszenia, Przewodnicząca Rady Powiatu Lubaczowskiego.

– Katarzyna Antonik-Pelc – członkini TMLiKPW Oddział Lubaczów, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubaczowie, współtwórczyni projektów i wniosków o dofinansowanie zadań statutowych.

– Członkowie Zarządu Oddziału TMLiKPW w Lubaczowie: Adam Margraf, Maria Cwynar, Wiesława Gondek, Stefania Sierkowska, Stanisława Umińska, Jolanta Włoch – wyróżnieni za aktywne działania w Towarzystwie oraz zaangażowanie w organizację wydarzeń upamiętniających dziedzictwo Kresów II RP, m.in. Biegu Orłąt i lokalnych uroczystości patriotycznych.

Odznaczenia wręczali: członek Zarządu Województwa Podkarpackiego – Anna Huk, wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich we Wrocławiu – Piotr Afiniec, prezes Zarządu Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Lubaczowie – Maria Magoń.

Po ceremonii rozpoczął się blok historyczno-edukacyjny zatytułowany „W cieniu granic: Wypędzenia Polaków z Kresów Wschodnich”. Wystąpienie prof. Grzegorza Hryciuka (Uniwersytet Wrocławski), poświęcone represjom sowieckim wobec ludności polskiej w latach 1939–1946, dostarczyło słuchaczom wielu interesujących faktów i danych historycznych.

Kolejny punkt programu – prezentacja dr. Marcina Gapskiego – Zastępcę Dyrektora Muzeum Narodowego w Lublinie ds. Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej – ukazała dramat wysiedleń Polaków oraz działania edukacyjne wokół stałej ekspozycji w Lublinie.

Z kolei wystąpienie przedstawicieli Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie – Barbary Kościelny i dr. Tomasza Berezy – przybliżyło słuchaczom metodykę badań nad Zbrodnią Wołyńską oraz działania podejmowane w celu jej dokumentowania.

Spotkanie pierwszego dnia zakończył wykład Tomasza Kuby Kozłowskiego pt. „Repatriacyjne mity i kłamstwa”, który w charakterystycznym dla prelegenta stylu demaskował fałszywe narracje na temat wypędzeń Polaków z Kresów w latach 1945–1946. Wieczór zwieńczył wernisaż wystawy „Karpacka Troja”.

Drugiego dnia odbyła się prelekcja Macieja Dancewicza, wiceprezesa Fundacji Wolność i Demokracja, zatytułowana „Przywrócić imię”. Jej temat – ekshumacje i identyfikacje ofiar represji na Kresach – został przyjęty przez słuchaczy w absolutnej ciszy, z pełnym skupieniem i szacunkiem.

Następnie odbyła się promocja albumu fotograficznego wydanego przez Narodowe Archiwum Cyfrowe. Autorzy – Monika Mossakowska-Biało, Piotr Niedziela i Maja Wróblewska – zaprezentowali wybrane fotografie, dokumentujące życie codzienne i dramaty Polaków na Kresach w okresie międzywojennym i wojennym.

Późniejsze panele dyskusyjne skupiły się na dziedzictwie Polaków na Litwie. Rajmund Klonowski i Beata Pietkiewicz nakreślili historyczne i współczesne wyzwania środowisk polskich. Swoimi doświadczeniami dzielili

się również Renata Tankeliun-Dotiene z Szyłokarczmy oraz harcmistrz Artur Kołoszewski.

Wczesnym popołudniem odbyła się projekcja filmu „Kierunek Wilno”, dokumentującego zaangażowanie Podkarpacia w akcję „Rodacy Bohaterom” na Litwie, którą przedstawił Krystian Fila ze stowarzyszenia Odra-Niemen.

Sobotnie popołudnie i wieczór należały do wydarzeń kulturalnych. W Baszni Dolnej miało miejsce otwarcie izby pamięci poświęconej kard. Marianowi Jaworskiemu w dawnej plebanii – miejscu, gdzie przyszły metropolita lwowski rozpoczynał swą kapłańską drogę.

W Państwowej Szkole Muzycznej w Lubaczowie wystąpiła Diana Łania, pianistka pochodząca z Baszni Górnej, prezentując koncert „Fortepianowe pejzaże Kresów”. Jej interpretacje utworów m.in. Chopina, Lutosławskiego, Paderewskiego i Ogińskiego przeniosły słuchaczy w melancholijny świat utraconych ziem.

Następnie publiczność miała okazję wysłuchać słuchowiska na żywo „Kukułka Wileńska” w wykonaniu zespołu z Muzeum Teatru Polskiego Radia – było to wyjątkowe doświadczenie łączące dźwięk, słowo i emocje.

Niedziela z kolei rozpoczęła się wyjątkowym wydarzeniem literackim – prezentacją niepublikowanej dotąd książki Melchiora Wańkowicza pt. „Znowu siejemy w Polsce B czyli... z Wańkowiczem po Kresach”. O tym monumentalnym, 750-stronicowym dziele opowiadał Grzegorz Nowak, znawca twórczości pisarza. Książka, stanowiąca zbiór reportaży z lat 1936–1938, rzuca nowe światło na Kresy północno-wschodnie II RP.



*Msza Święta Kresowa – procesja darów.
Od prawej: Piotr Afiniec – wiceprezes Zarządu
Głównego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów
Południowo-Wschodnich we Wrocławiu, Wiesław
Nowakowski – wiceprezes Zarządu Oddziału Towarzy-
stwa Miłośników Lwowa w Bytomiu, za nimi Władysław
Ortyl – marszałek województwa podkarpackiego,
za nim Wiesław Kapel – wójt gminy Lubaczów*

Kulminacyjnym punktem całego spotkania była Msza Święta Kresowa w Konkatedrze pw. bł. Jakuba Strzemię, celebrowana przez abpa Wacława Depo, transmitowana przez TVP Polonia. Po mszy delegacje złożyły kwiaty pod tablicą upamiętniającą ofiary ludo-

bójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów z OUN-UPA w latach 1939–1947.

W ceremonii uczestniczyli m.in. Poseł na Sejm RP Teresa Pamuła, Władysław Ortyl – Marszałek Województwa Podkarpackiego, Anna Huk Członek Zarządu



Konkatedra w Lubaczowie – Msza Święta Kresowa, Zespół Pieśni i Tańca „Kresy” – Gmina Lubaczów

Województwa, Barbara Broż – starosta lubaczowski oraz liczni przedstawiciele władz samorządowych i organizacji kresowych.

Zwieńczeniem Ogólnopolskiego Spotkania Środowisk Kresowych była niedzielna część artystyczna, któ-

ra dostarczyła uczestnikom nie tylko wzruszeń, ale i prawdziwej radości ze wspólnego świętowania dziedzictwa Kresów. Na scenie pojawili się uczestnicy warsztatów wokalnych, którzy w programie „Rozśpiewane lwowskie wakacje” zaprezentowali swoje umiejętności, wykonując tradycyjne pieśni i popularne lwowskie szlagiery, nasycone humorem i nostalgią. Publiczność miała także okazję obejrzeć spektakl „W kafejce na Kliparowie”, przygotowany przez Zespół Ludowy z Kupiatycz, który w barwny i wzruszający sposób oddał klimat przedwojennego Lwowa. Wieczór zakończył się z rozmachem – koncertem Warszawskiego Combo Tanecznego pod kierownictwem Janka Młynarskiego, który przypominał, że kresowa kultura to nie tylko historia – to także żywa, pełna życia tradycja.

Ogólnopolskie Spotkanie Środowisk Kresowych 2025 nie było jedynie wydarzeniem naukowym czy kulturalnym – stało się wyjątkowym głosem wspólnoty, która nie pozwala historii odejść w zapomnienie. Pamięć o Kresach żyje dzięki tym, którzy mówią, piszą, śpiewają, dokumentują i opowiadają. Dzięki tym, którzy są strażnikami pamięci. To dziedzictwo, które nie tylko łączy pokolenia, ale i zobowiązuje do działania.

Zdjęcia: Archiwum Gminy Lubaczów

Igor Megger

Papieże a kresy południowo-wschodnie

Wybór nowego Ojca Świętego Leona XIV sprowokował mnie niejako do prześledzenia związków poszczególnych papieży z naszymi kresami południowo-wschodnimi, a jest tego w ponad dwutysięcznej historii tego urzędu niemało:

Klemens VI (1342–1352) powołał do życia w 1350 diecezję lwowską.

Innocenty VI (1352–1362) powołał w 1359 pierwszego biskupa lwowskiego Tomasza.

Urban V (1362–1370) utworzył w 1367 Archidiecezję Halicką.

Grzegorz XI (1370–1378) utworzył w 1378 roku diecezję kamieniecką.

Grzegorz XII (1406–1415) zatwierdził w 1414 przeniesienie Archidiecezji z Halicza do Lwowa. (decyzja antypapieża Jana XXII z 1412 r.).

Sykstus V (1585–1590) w 1586 dodał w herbie Lwowa nad łapą lwa trzy pagórki i nad nimi ośmioramienną gwiazdę pochodzące z jego osobistego herbu, w dowód uznania za przychylność papieżowi i gorliwy kult maryjny.

Urban VIII (1623–1644) beatyfikował urodzonego w Włodzimierzu Wołyńskim Józefata Kuncewicza.

Aleksander VII (1655–1667) w 1658 nadał miastu Lwów dewizę „Semper Fidelis”.

Klemens XII (1730–1740) beatyfikował patrona miasta Lwowa Jana z Dukli.

Pius VII (1775–1799) beatyfikował drugiego patrona Lwowa, biskupa halickiego Jakuba Strzemię.

Pius IX (1846–1878) kanonizował urodzonego w Włodzimierzu Wołyńskim Józefata Kuncewicza.

Leon XIII (1878–1903) kreował dwóch kardynałów pochodzących z kresów: w 1882 urodzonego w Porycku na Wołyniu Włodzimierza Czackiego, a w 1890 urodzonego w Stanisławowie biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego.

Pius X (1903–1914) w 1909 ogłosił Matkę Bożą Królową Korony Polskiej wraz z bł. Jakubem Strzemię patronami archidiecezji lwowskiej.

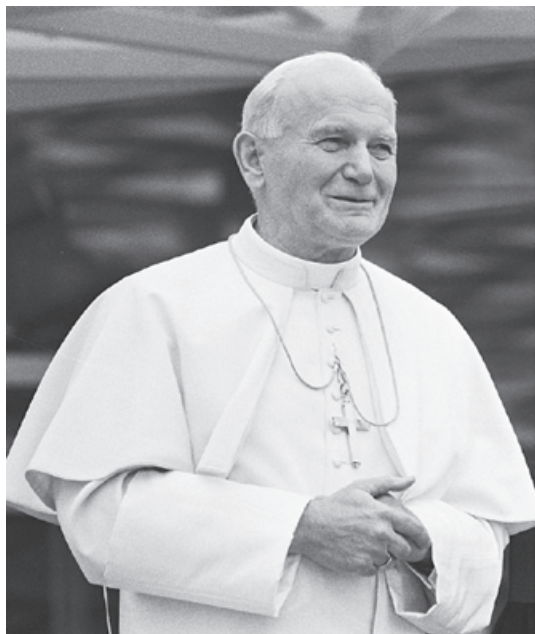
Benedykt XV (1914–1922) w 1918 r. reaktywował, zniesioną przez carat, diecezję kamieniecką (od 1926 po ustąpieniu jej biskupa defacto zawieszona).

Pius XI (1922–1939) ustalił nowy podział diecezji w Polsce – diecezja łucka została odłączona od żytomierskiej i poddana metropolii lwowskiej, w 1927 r. ustanowił św. Teresę od Dzieciątka Jezus patronką diecezji łuckiej.

Pius XII (1939–1958) osobiście odznaczył gen. Władysława Andersa medalem „Defensor Civitatis” za otwarcie przez II Korpus Polski drogi na Rzym,

co pośrednio uchroniło go od zniszczenia. Wielokrotnie przyjmował na audiencjach żołnierzy II Korpusu, którzy to w 1944 licznie wzięli udział w papieskiej pasterce w czasie to której odśpiewano polskie kolędy.

Jan Paweł II (1978–2005) kreował dwóch kardynałów pochodzących z kresów: w 1979 r. Władysława Ru-



Papież Jan Paweł II

bina (ur. pod Zbarażem) i w 2001 r. abp. lwowskiego Mariana Jaworskiego (lwowianin). Jako jedyny papież odwiedził jako pielgrzym miasto Lwów (w 2001 r.).

Beatyfikował lwowskiego „ojca ubogich” Zygmunta Gorazdowskiego, abp. lwowskiego Józefa Bilczewskiego, urodzonego koło Łucka abp. warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, urodzonego na rosyjskim Podolu Jan Beyzyma misjonarza na Madagaskarze, Kolumbię Gabriel urodzoną w Stanisławowie, założycielkę Instytutu Benedyktynów od Miłości, ksieni klasztoru benedyktynów we Lwowie, a także w gronie 108 polskich męczenników II wojny Światowej: O. Władysława Błądzińskiego (ur. Mościska), O. Innocentego Guza (ur. Lwów), s. Marię Antoninę Kratochwil (przełożona sióstr w Tłumaczu).

Beatyfikował także przyjaciela Polaków, grekokatolickiego biskupa stanisławowskiego Grzegorza Chomyszyna, oraz grekokatolicką siostrę zakonną Michalinę Hordaszewską.

Benedykt XVI (2005–2013) beatyfikował zmarłą w Śniatyniu szarytkę Martę Wiecką, kanonizował lwowskiego „ojca ubogich” Zygmunta Gorazdowskiego, abp. lwowskiego Józefa Bilczewskiego oraz urodzonego koło Łucka abp. warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego.

Franciszek (2013–2025) beatyfikował s. Małgorzatę Szewczyk współzałożycielkę Serafitek urodzoną w Szepietowce na Podolu, „Apostoła Kazachstanu” Władysława Bukowińskiego z Berdyczowa oraz Różę Czacką z Białej Cerkwi k. Kijowa – założycielkę szkoły dla niewidomych w Laskach.

Kazimierz Madej

Matka Boska, peregrynacje i ślubowanie w Katedrze

Część druga: Danuśka Kostykowa z Kaltwasseru

W poniedziałek 12. września 1932 roku – przyszła na świat Danusia Jadwiga Kostek. Według normy ISO-8601 ustaloną przez Międzynarodową Organizację Normalizacyjną, poniedziałek jest pierwszym dniem tygodnia i być może z tego powodu jest powszechnie najbardziej nie lubianym dniem. Znaczyło to ni mniej ni więcej tylko, że Danusię w życiu czeka praca przez cały tydzień, a **zmiłuj się** jest tylko w dzień święty czyli w niedzielę. Dlatego ukochała ten dzień i wszystko co z nim związane. Od urodzenia miała słabe, ale za to złote serce!

Mogło to wynikać stąd, że także w poniedziałek 1863 roku powstał Czerwony Krzyż, którego celem zawsze była ochrona ludzkiego zdrowia i życia. Kiedy Danusia była mocno zawinięta w pieluchę, jej dwa i pół roku starsza Jańcia urywała się od maminej spódnicy i pędziła na podwórko, by podroczyć się z mamą i wspiąć się na pagórek, w którym były zakopcowane kartofle.

Mama Bronisława Kostek z domu Tomaszewska urodziła jeszcze trzech synów, czyli razem piątka – lwowski standard. Drugi z trójki synów – Józio zmarł zaraz po urodzeniu, sąsiadka Bufanowa zdążyła go jeszcze ochrzcić wodą w mieszkaniu Bronisławy. Bronisława była skoligaconą z kilkoma rodami handlowego mieszczaństwa lwowskiego: z Tomaszewskimi – byli to głównie rzeźnicy – z Waliszewskimi – w przeważającej mierze ogrodnicy, no i Ostrowscy także rzeźnicy.

Jak łatwo się domyśleć za młodu była atrakcyjną partią dla osób przedsiębiorczych a poszukujących początkowego kapitału swego przedsiębiorstwa.

Zafrapowała mnie kiedyś próba wyjaśnienia naukowców tłumacząca pewien fenomen dwóch cząsteczek w kosmosie, które choć tak odległe, że nie oddziałuje na nie wzajemnie żaden rodzaj siły przyciągania, to jednak po pewnym czasie się spotykają. Otóż uczeni uważają, że powodem spotkania cząsteczek jest to, że bardzo chcą tego spotkania, niektórzy uwa-

KTOŚ JEDNAK PAMIĘTAŁ



Fot. Paweł Wojciechowski

Przybyłych na Konferencję 1025–2025 Korona Królestwa Polskiego ze Śląskiem i Ziemią Czerwieńską powitała dr Barbara Maresz kierownik Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej oraz w imieniu głównego organizatora Bogdan Stanisław Kasprówicz prezes Instytutu Lwowskiego



Fot. Paweł Wojciechowski

16 czerwca w Katowicach w wielkiej sali Parnassos Biblioteki Śląskiej w większości młodzi słuchacze wysłuchali cyklu prelekcji związanych z tysięczną rocznicą koronacji Bolesława Chrobrego



Fot. Paweł Wojciechowski

Referat „Język polski w średniowieczu” wygłosiła prof. dr hab. Mirosława Siuciak wskazując, że język polski narodził się z gwar wielu plemion słowiańskich, w tym gwar używanych przez plemiona zamieszkujące Śląsk i Ziemię Czerwieńską



Fot. Paweł Wojciechowski

Ksiądz biskup prof. dr hab. Jan Kopiec w swoim referacie opisał znaczenie dla budowy państwa polskiego przyjęcia przez Mieszka I chrztu oraz koronacji Bolesława Chrobrego



Fot. Rafał Dziwis

17 czerwca w Brzegu w przepięknej reprezentacyjnej sali Muzeum Piastów Śląskich prof. Stanisław Nicieja opowiedział, jak na ziemi śląskiej i czerwieńskiej (lwowskiej) rodziło się polskie państwo i jak tragicznie ludność tych ziem była doświadczana za manifestowanie polskości



Fot. Rafał Dziwis

Bogdan Kasprówicz prezentuje jeden z trzech artefaktów przekazanych na rzecz organizującego się Muzeum Kresów w Brzegu

CZCIJ SWOICH BOHATERÓW



Fot. Archiwum IPN

Oficjalne wrocławskie obchody nowego święta państwowego odbyły się przy Pomniku-Mauzoleum na bulwarze Xawerego Dunikowskiego, a organizatorem obchodów byli: Wojewoda Dolnośląski, Instytut Pamięci Narodowej oraz Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów



Fot. Archiwum IPN

Dzień 11 lipca od tego roku po raz pierwszy jest obchodzony jako Narodowy Dzień Pamięci o Polakach – ofiarach ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej



Fot. Archiwum IPN

W imieniu władz naczelnych TMLiKPW wieniec złożyli Bogumiła Szponar i prezes Adam Kiwacki



Fot. Piotr Żurek

W Warszawie Centralne obchody kolejnej rocznicy ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej zorganizował Urząd do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych



Fot. Piotr Żurek

W szpalerze pocztów sztandarowych Mirosław Szymański z warszawskiego oddziału



Fot. Piotr Żurek

Na Skwerze Wołyńskim apel pamięci połączony był ze składaniem wieńców pod Pomnikiem Ofiar Ludobójstwa, przy którym wieniec złożyli Stanisława Stańczyk Wojciechowska wiceprezes TMLiKPW Oddział Warszawa i Marek Gromaszek wiceprezes Zarządu Głównego

WYTRWALI W STARANIACH



Fot. Archiwum Senatu RP

W dniu 30.07.2025 r. w Senacie RP procedowana była uchwała w sprawie przesiedleń ludności polskiej z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej, a do sali obrad zaproszeni zostali: A. Kiwacki prezes Zarządu Głównego TMLiKPW, M. Gromaszek wiceprezes ZG, M. Bożek prezes Oddziału Gorzowskiego i J. Żarski przewodniczący Klubu w Kostrzynie nad Odrą



Fot. Archiwum Senatu RP

Wiceprezes Marek Gromaszek prezentuje ozdobny tekst uchwały Senatu RP, która wyraża wdzięczność przesiedlonym Polakom za kultywowanie pamięci i podtrzymywanie tradycji swoich małych ojczyzn



Fot. Archiwum Senatu RP

Prezes Adam Kiwacki prezentuje grawerton wykonany dla Marszałek Senatu i określający w swej treści: „Z satysfakcją przyjmujemy uchwałę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej wyrażającą wdzięczność Kresowianom za kultywowanie pamięci o Ziemiach Zabrzanych”



Fot. Archiwum Gminy Lubaczów

W Konkatedrze pw. bł. Jakuba Strzemię w Lubaczowie odprawiona została Msza Święta Kresowa pod przewodnictwem ks. abpa Wacława Depo – Metropolity Częstochowskiego



Fot. Archiwum Gminy Lubaczów

Uczestnicy Ogólnopolskich Spotkań Środowisk Kresowych w Lubaczowie, a wśród wielu znakomitości Wiesław Kapel wójt gminy Lubaczów, ks. arcybiskup Wacław Depo oraz Maria Magoń prezes Oddziału TMLiKPW w Lubaczowie



Fot. Archiwum Gminy Lubaczów

Maria Magoń, Marta Tabaczek, Maria Cwynar, Wiesława Gondek, Anna Huk, Stefania Sierkowska, Adam Margraf, Stanisława Umińska, Jolanta Włoch i Piotr Afiniec w gronie osób odznaczonych i wręczających Złotą Odznakę TMLiKPW

KTO JEŚLI NIE MŁODZI



Fot. Danuta Kacprzak

18 czerwca 2025 r. w Lubaczowie odbył się IV Powiatowy Bieg Orłąt „Ku Pamięci Najmłodszych Obrońców Lwowa w 1918–1920 r.”



Fot. Danuta Kacprzak

Nic tak nie smakuje jak nagroda za męstwo



Fot. Danuta Kacprzak

Bieg zakończono w Lesie Niwki przy Mogile Pomordowanych w 1941 r. przez Niemców i milicję ukraińską, przy której na rozkaz najstarszego druha-harcera wszyscy uczestnicy odśpiewali Hymn Polski, złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze



Fot. Waldemar Fiuk

W niedzielę 8 czerwca 2025 roku 80 dzieci wraz z rodzicami lub opiekunami, wzięło udział po raz trzeci, w ulicznym Biegu Orłąt Lwowskich w Miliczu



Fot. Waldemar Fiuk

Michał Folmer prezes Milickiego Klubu TMLiKPW, starosta Łukasz Rokita i burmistrz Wojciech Piskozub otworzyli Bieg Orłąt i wręczali na mecie medale



Fot. Waldemar Fiuk

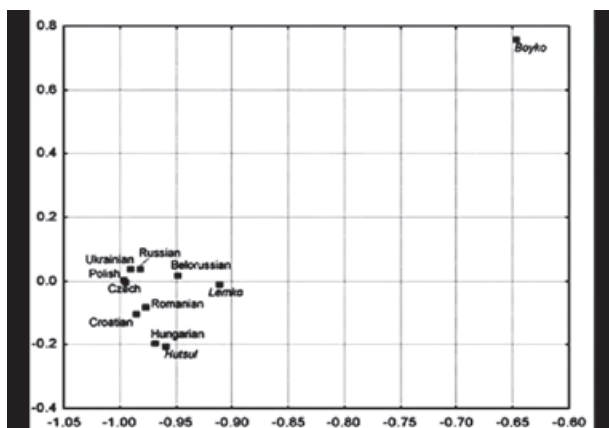
Rolę najmłodszego obrońcy Lwowa – dziewięcioletniego Janka Kukawskiego odtwarzał Krzys Herbut, najmłodszy członek Milickiej Grupy Rekonstrukcyjnej, ubrany w mundur i wyposażony w replikę broni z 1918 roku



Sklep bławatny Stefci Tomaszewskiej

żają, że może to być np. miłość. Nie wiemy do końca jaki magnes przyciągnął do siebie Bronisławę i Grzegorza, choć miłości nie można wykluczyć.

Rzutki i energiczny Grzegorz był Bojkiem. Elementy gwary Bojków są nieprzystawalne do żadnego znanego języka w środkowo-wschodniej Europie. Poglądowo tak wyglądają pokrewieństwa języków wg. językoznawców.



Bojki – grupy językowe

Elementy języka Bojków są porównywalne do jednego z języków plemion celtyckich. Bojkowie od wieków handlowali solą i wołami. Wytworzyli swój zbliżony do rusińskiego język potrzebny do handlu na południu Europy. Podobny fenomen w Europie mamy z powstaniem języka jidysz, bardzo odległym od rodzimego hebrajskiego. Grzegorz Kostek (przed spolszczeniem i przyjęciem wiary katolickiej Kostyk) wzorowo posługiwał się językiem polskim. Korzystając z wiana żony i swoich oszczędności handlowych założył **firmę wodociągową**, wybudował dom w Zimnej Wodzie na działce kolonistów niemieckich (Kaltwasser), po drugiej stronie drogi z Gródka Jagiellońskiego, przy skřęcie na Lubieñ. Fachowo wykopał głęboką studnię, do której przychodzili okoliczni mieszkańcy, gdy w ich studniach wody zabrakło. Ogólnie wiadomym jest, że do Zimnej Wody przyjeżdżano jak do kurortu po „mahoniowe powietrzy, świeży chlib i kwaśne mliku”, więc handel z turystami kwitł a handel Bronisława miała w genach.

Dalej pewien rodzaj standardu – on by rozkręcać firmę jest po angielsku – bardzo **busy**, ona ma na głowie czwórkę dzieci, nie ma na nic czasu, jest rozdrażniona i boli ją głowa. Kiedy on się pojawiał zwracała się do niego nie inaczej jak „**ty durny bojku!**” Zresztą zgodnie z tradycją, która mówi, że słowa *bojko* miano dawniej używać na określenie upartego wołu. Stąd przewisko „bojko” miało być stosowane jako synonim człowieka zacofanego i prymitywnego. Zresztą podobnie mówiło się o Rusinach, Łemkach czy Hucułach. On jest jednak hardy jak każdy Hyrniak i na innej drodze zaczyna szukać akceptacji i dowartościowania. Te poszukiwania postawnego i przystojnego, bądź co bądź, Grzegorza, nie szły w parze z pielęgnacją małżeńskiego żaru.

Na tej to drodze poszukiwań Grzegorz zdybał Frankę. Franka miała wyłącznie czas, była niebrzydka, choć (jak uważali postronni) miała trochę skrzywiony kręgosłup – moralny. (Uważali nawet, że zdybał ją w Domu Usług Wszetecznych). Mimo to, nad tą wadą Grzegorz się pochylił i postanowił zostać jej donatorem, a słowo domator stało się mu coraz bardziej odległe. Za swoją wielkoduszość oczekiwał czegoś podobnego od Franki, dokładniej odwzięczenia się w formie jej wdzięków. Załatwił jej nawet poręczny lokal. Tymczasem... ognisko domowe wygasło i stygło. Nie ogrzewały go nawet ogniste tańce i libacje na podwórku. Dumne tradycje mieszczańskie (stateczność, dom, kościół, dzieci) weszły w ostry konflikt z kodem genetycznym Grzegorza – tradycją nomadów, wagabundów, wędrownych handlarzy i cyganów.

(Hej! Amore! Szaba daba da! Hajde trojka! Szampańsko jest!)

Tym bardziej, że nerwowa i wyczerpująca praca w firmie wymagała odreagowania choćby dla higieny pracy. Bronisława trwała przy domu, przy czwórce dzieci, mocując się z życiem.

Z czasem libacje wymagały dofinansowania, dlatego Grzegorz musiał skorzystać z rezerwy żony uciulaney w handlu z turystami. Potrzeba matką wynalazku. Inteligentny Grzegorz „wynalazł” schowki – między innymi też ten w piecu chlebowym.

W ten to sposób plany i marzenia Bronisławy zakupu działki budowlanej dla dzieci przysły jako ten sen złoty. Bronisława odwzięczyła się a jakże, pięknym za nadobne i z nawiązką. Zaczęła niszczyć przychodzącą na firmę wodociągową Grzegorza korespondencję – faktury, zamówienia, zawiadomienia, upomnienia i roszczenia płatności z rosnącymi odsetkami. Zdecydowanie odmówiła też podpisywania poręczeń majątkowych i jakichkolwiek weksli przy zawieraniu umów z firmą Grzegorza. Jak należało się spodziewać nastąpiła piękna katastrofa firmy, gwóźdz do trumny, czyli totalna plajta. Strony dokonały wzajemnego wyniszczenia! Naturalnie nietrudno zgadnąć, że boleśnie odczuły to także dzieci. Grzegorz wyprowadził się do Franki.

Bronisława popadła w apatię i odrętwienie. Nie odstępowała jej kochana córeczka Danuśka, do której za-

wsze mówiła miękko i ciepło: Danusiu pomożesz mi? Pięcioletnia Danuśka pomagała jak mogła, zmiatała systematycznie i dokładnie kuchnię, kucając z małą miotłą i łopatką do popiołu. Danusiu przyniesiesz mi wody? I Danusia biegła z garnuszkiem do studni, bo sąsiedzi, którzy przychodzili po wodę wyciągali zawsze jedno wiadro wody dla Bronki. Danusiu nakarmisz Krzysia? Z tym było trochę trudniej. Mama otrząsała się chwilami z odrętwienia i coś gotowała – kaszkę, kłuseczki, ale mleko nie zawsze było. Bywało też tak, że Krzysiu dostawał rozmoczone sucharki w wodzie, albo ocukrzoną wodę. Ogólnie

ten Krzysiu to była taka mizerota. Natomiast Jańcia nigdy nie zagrzała miejsca w domu, przepadała gdzieś u sąsiadów i ciągnęła też za sobą czteroletniego Władzia. Szczebiotem i słodką buzią ujmowała wszystkich w okolicy i zawsze udało się jej wycygnąć coś do zjedzenia dla siebie i Władzia. Władziu czasem przynosił swoją część do domu - dla Danusi, bo ją bardzo lubił. Jańcia odważała się czasem zaglądać do Franki, gdzie tatuś dawał swojej kochanej córeczce 10 groszy. Raz namówiła na wizytę Danuśkę, ale Danuśka dostała tylko pięć groszy, więc więcej już tam nie poszła, choć za to można było sobie kupić na przykład jajko do zjedzenia! Władziu bardzo lubił pchać wózek, więc Jańcia zapakowała małego Krzysia do wózka i ruszyli „w Polskę”. Pod górkę Jańcia pomagała pchać, a z góry Władziu mógł doskoczyć na wózek i zjechać kawałek. Odwiedzili tatę po dziesięć groszy dla Jańci (bo Jańcia miała u taty specjalne względy), a później ruszyli na obchód po okolicy i sąsiadach. Wrócili już po zmroku, trochę zmęczeni i zziębnięci. Rano Krzys był coś mało wyraźny. Od południa wyglądało to już źle. Był rozpalony i z trudem oddychał. Jańcia pobiegła do sąsiadów. Kto mógł radził – Kluzowa, że trzeba dać aspiryny bo jest sehr gut na gorączka, Ola radziła nasmarować całego naftą i zawinąć w prześcieradło, bo tak leczyła swoje dzieci, Daszka, że kieliszek mocnej wódki jej zawsze pomaga a Bufanowa, że najlepiej sprowadzić doktora, bo gorączka jest wysoka i stan wygląda na ciężki. Lekarz przybył pod wieczór. Ośluchał i zmierzył gorączkę. Stwierdził zapalenie płuc. Dał zastrzyk i powiedział, że Krzys jest zaniedbany i niedożywiony, trudno zawyrokować czy zwalczy chorobę. W sobotę rano Krzysiu zmarł. Bronka znów poprosiła: Danusiu pomódl się za Krzysia i za mamusię.

Podróżując przez życie jako już dorosła, gdy tylko pozwalały na to warunki, hodowała jedną kozę lub dwie, by nigdy dzieciom nie brakowało mleka.

Uratowała później tym kozim mlekiem wiele dzieci. Szczególnie te które nie miały tolerancji na krowie mleko. Jak wiadomo kozie mleko zawiera mniej laktozy, ma inną strukturę białka i jest lepiej tolerowane i przyswajane przez dziecięcy organizm.

W kolejną niedzielę Bronkę odwiedziła przyjaciółka Kasia.

Powiedziała, że czas skończyć z tym stuporem i użalaniem się nad sobą, gapieniem się w sufit i kiwa-

niem jak dziad pod kapliczką. Zmobilizowała ją do wyjścia z domu: *Weź tłuczyk i pójdziemy do tej hadry Franki co ci tak życi zniszczyła!*

W Bronce obudził się demon, w asyście Kaśki, z młotkiem w ręce poszła i sprąła Frankę na kwaśne jabłko, coś jak mus to mus! Wezwano starszego posterunkowego, ażeby Bronkę natychmiast zabrał do kryminału za dotkliwe pobicie kobiety, a najlepiej, żeby aresztował ją razem z asystentką Kaśką.

Policjant zamyślił się, zmarszczył czoło jak trzy paski na jego naramienniku i wydał wyrok z uzasadnieniem: *Ta ludzi, ja jij ni zamkny! Ta ona ma jeszcze na wychowaniu trujky dzieci. I to sama! Ta kto si z was nimi zajmi?!*

Ten policjant z Zimnej Wody jawi nam się jako sam Król Salomon, szczególnie w świetle współczesnego newsa z **20.06.2025 roku!**

„Do tragicznego zdarzenia doszło w Warszawie. Policja odebrała a następnie umieściła w rodzinie zastępczej trzyletnią Lenę oraz czteromiesięcznego Oskara. Cztery dni później chłopiec zmarł. Dzieci zostały odebrane, gdy ich matka trafiła do więzienia za nieopłacane mandaty. Trafiły one do rodziny zastępczej, chociaż mogły się nimi opiekować: ojciec, babcia i prababcia.” (...)

Z Franką Sprawa rozeszła się po kościach, trochę poobijanych...

W domu Danuśka robiła się coraz bardziej samodzielna, umiała obrać ziemniaki, choć nieraz się przy tym skaleczyła. Myła też już za sobą i za Władziem naczynia, a czasem wyręczała w tym Jańcie i mamę. Mama powtarzała – *Ta ty Danusiu możysz już iść do szkoły*. Danusia bardzo się cieszyła na myśl o szkole.

Bufanowa, której córka była rówieśnicą Danuśki, pomogła jej dużo wcześniej przygotować tornister.

Los jednak potrafi boleśnie zadrwić z ludzkich planów na życie a dotyka to również dzieci, które zdecydowanie mocniej rani.

1 września – nie świergot ptaków było słychać, lecz ryk silników i rozdzierające krzyki, żeby dzieci uciekały i skryły się w chałupach, lub w najbliższym rowie i nie wychylały głowy!

Co rusz jakiś Heinkel odrywał się od klucza bombowców i urządzał sobie strzelanie do żywego celu. Pierwsze ofiary to dwójka dzieci Kamińskich, które były nazbyt oddalone od domu. Syn Hanysa na szczęście był tylko postrzelony w ramię i w nogę, przeżył. Świetnym dużym celem były też krowy i konie. W późniejszym czasie okazało się, że piloci Luftwaffe byli naprowadzani na cele przez miejscowych Niemców, którzy wcześniej kilkakrotnie odwiedzali III Rzeszę w celach szkoleniowych, tak jak Grzesiu - bratanek Kluzowej w Luftwaffe już jako pilot Georg Klose i kilku jeszcze licealistów z I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Karola Szajnochy i VI Państwowego Liceum i Gimnazjum Stanisława Staszica we Lwowie, o których było wiadomo.

Rok później jeśli ktoś zobaczył rząd czarnych krzyży na burcie samolotu to nie ogarniał go lęk, lecz duma i wzruszenie.



Strzelec bombowca He 111 gdzieś w okolicach Lwowa



Z tyłu kokpitu naprowadzający na cel bombowca He 111

Bo już z końcem sierpnia 1940 roku rozpoczął swe harce na brytyjskim niebie 307 Dywizjon Nocnych Myśliwców „Nocne Puchacze”. Pozwolę sobie zacytować jedną zwrotkę z ich hymnu!

LWOWSKIE PUCHACZE

Marsz lotników dywizjonu 307

słowa: Juliusz Baykowski; muzyka: Jan Maliński

*Z całego świata tu zebrani,
Tradycją naszą – miasto Lwów.
I młodzież tu i weterani,
Do walki prawo mają znów.
Wie bowiem dobrze brać skrzydłata,
Że musi walczyć, kto chce żyć.
A póki Niemiec nocą lata,
To Niemca trzeba, trzeba bić.
Uhu! Uhu! Uhu!
Wołają tak po nocach Lwowskie Puchacze.
Uhu! Uhu! Uhu!
Lecą na szlak gdzie chodzi plemię sobacze.*

*Gdzie wyją krwawe latające psy,
Uhu! Na żer lecimy my.
Gdzie wyją latające krwawe psy,
Uhu! Na żer lecimy my! To my!*

Do Zimnej Wody jeszcze nie dochodziły te wiadomości, tu już prawie rok jak rozbrykały się bolszewickie



Oznaczone strącone samoloty Luftwaffe



Mosquito – samolot dowódcy dywizjonu 307 Gerarda Ranożkaza innym oznaczeniem pięciu zwycięstw

czervie i kałmucka zbieranina. Ich „da” nie oznaczało, jak niektórym się wydawało – darowizny, a jedynie zagarnianie wszystkiego co się da. Tłukli i demolowali. W tym napięciu i zagrożeniu jutra – nikt nie pytał o szkołę. Toteż Danuśka zaczęła samodzielnie przerabiać praktyczne zajęcia z przyrody, zachęcona powiedzeniem mamy, że może już sama chodzić do szkoły... Była nie tylko dziewczynką pracowitą i pomysłową, ale też dziewczynką zapobiegliwą, która zawsze potrafiła coś zaszparować, choćby z drobinek jak ziarenka maku. Przecież jesień zachwyca niezliczoną różnorodnością wszelkich swoich skarbów, które nam ofiarowuje, także tych mijanych i niezauważalnych.

Kiedy nie padało („A jesień była piękna tego roku”) Danuśka brała wózek po zmarłym Krzysiu i ruszała na wędrowną. Czasem udawało jej się zabrać ze sobą swojego „obrońcę”, małego kundelka imieniem Chamciu. Za każdym razem wybierała inną trasę.

Na przykład za smutnym domem Kamińskich był ciąg krzewów róży pomarszczonej z jej cennymi owocami i dalej w kierunku wąwozu długi parkan róży dzikiej. Nad samym wąwozem skłaniały się nisko gałęzie głogu ze słodkawymi czerwonymi gałkami. Innym razem wędrowała aż w okolice domu młynarza Wakermana, za którym stał opuszczony dom Nachmana, z zachwaszczonym ogródkiem, gdzie można było narwać trochę agrestu i czerwonych porzeczek, a po drodze łączyć parę garstek słodkich owoców morwy pod stojącym przy krzywym płocie wyniosłym drzewem. Na oddalonym stamtąd dębnie lubił siadać wudwudek. Danusia z upodobaniem patrzyła jak zabawnie podnosi i opuszcza główkę ze swoim pstrokatym grzebieniem i powtarza w kółko swoje: wudwud, wudwud, wudwud.

Tym razem postanowiła się wybrać w kierunku cmentarza przy kościele Św. Katarzyny. Zabrała też ze sobą Chamcia.

Pamiętała, że przy kościele rosły jarzębiny, z których można zrobić piękne sznury koralu. Danusia umia-

się podciągnęła wózek i nie bez mozołu umieściła figurę na wózku. Nie oglądała się, tylko z zapamiętaniem pchała wózek przed siebie uważając przy tym by figura nie spadła ze śliskiej ceraty wózka! - Wzdrygnęła się gwałtownie ze strachu słysząc przenikliwy skrzek. Krzyknęła tylko za siebie: „A idź ty durna sroku!” I pędziła dalej.

Matka Boska nie mogła wrócić na swoje miejsce, więc Danuśka znalazła jej ładny kącik w ogródku Ze-



Rys. K. Madej

A idź ty durna sroku!



Opuszczony dom Rubina Nachmana w Zimnej Wodzie

ła już sama nawlekać na nitkę owoce jarzębiny. Sama też potrafiła zaszyć, gdy się jej coś rozerwało. (Ubranka były już trochę znoszone). Przy bramie cmentarza zebrała parę kiści owoców czarnego bzu, z którego mama robiła zawsze zdrowotne nalewki. W pewnym momencie zainteresowała ją szopa z boku cmentarza. Porzucone płyty marmuru przypominały, że był to warsztat kamieniarza.

Zaciekawiona zajrzała do środka. W półmroku zobaczyła, stojącą na stole-podeście z obrusem, figurę Matki Boskiej otoczonej zwiędłymi już gałązkami śnieguliczki, głogu i derenia. To była ta sama, która zniknęła z domu Walerki! Danuśka przed zniknięciem figury, kiedy mijala dom Walerki zawsze zatrzymywała się przed Matką Boską, odmawiała paciorek i prosiła o wstawienictwo. Była z nią w stałym porozumieniu. Teraz, ucieszona, mogła ją odzyskać. Nie namyślając

lcerki, (Zelcerka to była taka dobra dusza Danusi – potrafiła pomóc i doradzić). Teraz Danuśka ozdobiła figurkę tym co naprędce zebrała na pobliskiej łące – wrotycz, dziurawiec, rumianek, miętę, wiązówkę, żywokost, rdest, niebieskie dzwonki i złocien. Słupkowatego niebieskiego tojadu zwanego mordownikiem unikała, bo wiedziała, że jest bardzo trujący, dodała też zerwaną po drodze lwią paszczę.

Nazajutrz kiedy przyszła do ogródka Zelcerki, znalazła tylko podeptane kwiatki i wyraźnie odciski dołek po figurce.

Postanowiła wtedy, że odnajdzie i odzyska to co jest jej tak bardzo drogie, a co próbują jej odebrać. Danuśka choć mała, była cierpliwa i wytrzymała! W brzuchu miała taki „słoneczny zegar”, który ją budził zaraz po zwycięstwie dnia nad nocą (tak było przez jej całe życie). Nazajutrz o jutrzence Danuśka przemyślała w miednicy sklezione powieki, zmówiła krótki paciorek, ugryzła wczorajszego upieczonego na blasze placaka, porwała stary złachany koc wojskowy by owinąć figurę, zawołała Chamcia, krzyknęła „mamo idę!” i pobiegła na podwórko po wózek. Żeby podejść niezauważona postanowiła, że podejdzie do szopy przez zagajnik leszczyny, który prawie podchodził pod samą szopę kamieniarza. Raniutko nie było tu nikogo, duchy wałęsały się dalej wśród grobów, albo spały. Szopa była półotwarta, figura stała nieco bokiem, mali stróżowie musieli być wczoraj pod wieczór już bardzo senni. Danusia w pośpiechu zawinęła w koc, przetaszczyła kochane 16 kłogramów do wózka i ruszyła na wprost nawołując głośno: „Chamciu! Chamciu!” w obawie, że piesek mógłby się gdzieś zawieruszyć. Chamciu się ociągał i wtedy

usłyszała krzyki: „Znowu nie ma! Zawołajcie Mietka! Chyba tam jest!”

Danuśka była sprytna, ukryła się w zaroślach okalających płot cmentarza i przetrwała pierwszą nagonkę. Siedziała jak trusia nieruchomo przez godzinę. Kiedy się uspokoiło, a gdzieś daleko dało się słyszeć kukanie zazuli, ruszyła łukiem do Bufanowej. Stamtąd przetransportowała figurkę do komórki przy domu a od Bufanowej wyprosiła dla Matki Boskiej wielki bukiet piwonii.

Nawiasem mówiąc jest faktem, że kiedy zwiedzałem kraje Europy i Ameryki i przy okazji odwiedzałem miejscowe bazyry i targi, nigdzie nie spotkałem takiej ilości gatunków o takim bogactwie kolorów i tak pięknych piwonii, jak na bazarze we Lwowie!

Historycy Zimnej Wody zanotowali jeszcze dwa przypadki peregrynacji figury Matki Boskiej, aż przyszła zima z mrozem i kopnymi śniegami, aresztowaniami i wywózkami. Moskał zarządził też, że dzieci od grudnia mają chodzić do szkoły.

Matka Boska zazimowała więc w szopie Danusi a szopa stała się taką umowną kaplicą i mała strażniczka Matki Boskiej nawet nie przypuszczała, że właśnie ta Matka Boska będzie jej towarzyszyć przez całe jej utrudzone życie i jeszcze dłużej...

Następny odcinek będzie o tym, jak Danusia rusza w świat!

Post scriptum:

Wielu doskonale go zna! Zjawia się tam gdzie jest potrzebny, niesie pomoc, tym którzy pomocy potrzebują. Ci co się z nim zetknęli wiedzą, że nigdy nie zawiedzie i zawsze można na niego liczyć! Zadziwia umiejętnościami i profesjonalizmem. Tak!

To strażnik Teksasu!

Ale gdybyśmy mu dodali słynnego strażnika Parku Yellowstone ze stanu Wyoming i nie mniej znanego indiańskiego strażnika ze stanu South Dakota i na dokładkę strażnika ze stanu Oklahoma, to wszyscy razem wzięci nie mogą się równać ze Strażnikiem Pamięci, który spenetruje swoje zasoby i wydobydzie z prędkością myśli z najgłębszych zakamarków szarokorowych na światło dzienne fakty, wydarzenia, imiona, by służyć pomocą, dzieląc się tymi najcenniejszymi brakującymi klejnotami rodzinnych informacji. W chwilach zwątpienia wiem, że zawsze mogę liczyć na mojego Braciszka Ludwika.

Za to mu bardzo dziękuję.

Cdn.

Pierwsza część wspomnień ukazała się w *Semper Fidelis* kwiecień – czerwiec 2 (178) 2025

Kamil Stefan Woźniak

30 lat „Cracovia Leopolis”

30 lat temu został wydany pierwszy numer kwartalnika „Cracovia Leopolis”. Kwartalnika, które dzięki wielu pasjonatom istnieje do dziś i do dziś jest wydawany w wersji papierowej. Nieskromnie pisząc jest jednym z najlepszych wydawnictw kresowych w Polsce. 3 czerwca 2025 w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” przy Bibliotece Kraków na krakowskim Rynku świętowaliśmy nasz jubileusz.

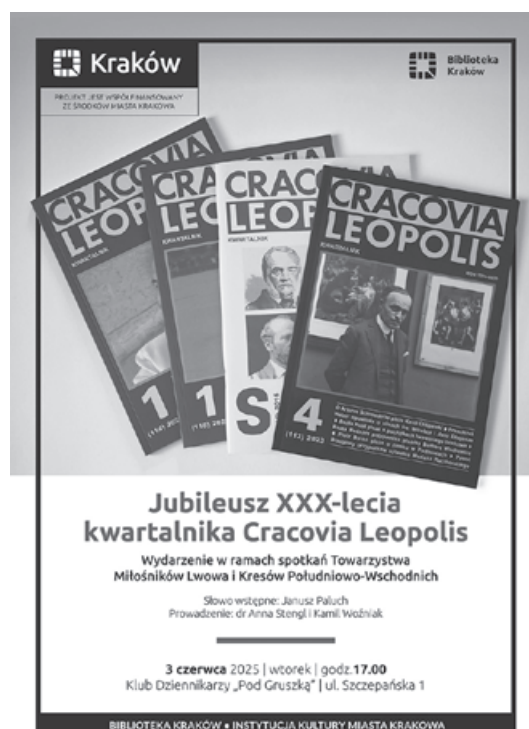
W pierwszej części mieliśmy okazję wysłuchać opowieści autorki książki „Miłość po lwowsku” Joanny Szopa-Kryszczukajtis. Wraz z nią na scenie był krakowianin, Antoni Janusz Jaszczewski syn głównej bohaterki.

Następnie dr Paweł Brzegowy, członek naszego Towarzystwa, wykładowca krakowskich Uniwersytetów przedstawił prelekcję na temat historii kwartalnika.

W końcu przyszedł czas na odznaczenia.

Pośmiertnie najwyższe lwowskie odznaczenie – Lwowski Krzyż Kresowy otrzymał Andrzej Chlipalski (1931–2019), lwowianin, architekt, założyciel i pierwszy redaktor naczelny (1995–2016) „Cracovia Leopolis”. Krzyż odebrał syn Karol, również stały autor kwartalnika. Co ciekawe już wnuk Tadeusz napisał swój pierwszy artykuł do CL. Jest kontynuacja!

Lwowski Krzyż Kresowy otrzymała również nasza niezrównana artystka, aktorka i piosenkarka – Jaga



Okladka kwartalnika Cracovia Leopolis

Wrońska oraz aktor, piosenkarz Wojciech Habela. Szczególnie jesteśmy dumni z naszych krakowskich artystów, którzy całą swoją postawą dają przykład i promują lwowskie dziedzictwo.

Prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” druh Konrad Firlej niestety nie mógł z nami świętować. Także jemu dziękowaliśmy najwyższą odznaką za przychyłność dla naszego Towarzystwa. To dzięki niemu już ponad 32 lata nasza siedziba znajduje się we wspianym, odnowionym gmachu „Sokoła” przy ul. Piłsudskiego 27 w Krakowie.

Jubileuszowy Medal Pamiątkowy 35-lecia TMLiKPW otrzymał Jerzy Kapłon – prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego, badacz i specjalista turystyki polskiej w Karpatach Wschodnich, autor wielu książek i publikacji.

Odnaki 35-lecia TMLiKPW otrzymali redaktorzy kwartalnika:

1. Beata Bednarz – autorka tekstów do CL.
2. dr Karolina Grodziska – absolwentka UJ, historyk i bibliotekarz, dr nauk historycznych, dyrektor Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie w latach 1995–2018.
3. Natalia Tarkowska – kulturoznawca, badaczka dra Apolinarego Tarnawskiego i dziejów jego Zakładu Przyrodoleczniczego w Kosowie Huculskim na Pokućiu.
4. dr Aleksandra Solarewicz – dr n. humanistycznych, publicystka z Wrocławia.
5. Piotr Boroń – historyk, polityk, samorządowiec, nauczyciel w najlepszym w Polsce V L.O. im. Augusta Witkowskiego w Krakowie.
6. dr Paweł Brzegowy – historyk, geograf, wykładowca akademicki krakowskich uczelni.
7. dr Jarosław Fall, od zawsze w CL, to dzięki niemu kwartalnik do dziś pojawia się w wersji papierowej.
8. Sławomir Gowin – poeta, pisarz, publicysta, twórca lwowskiego kabaretu „Czwarta rano”.
9. Franciszek Haber – poeta, pisarz urodzony we Lwowie, żeglarz i prezes Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego.
10. dr Jarosław Krasnodębski – historyk specjalizujący się w dziejach Stanisławowa, pracownik IPN Warszawa.
11. Janusz M. Paluch – członek redakcji „Cracovia Leopolis” od pierwszego numeru, a od 2017 roku redaktor naczelny Kwartalnika. Autor książek „Rozmowy o Kresach i nie tylko”, „Wczoraj i dziś, Polacy na Kresach”, a także licznych tekstów i wywiadów poświęconych Kresom.
12. dr Michał Piekarski – historyk PAN, historyk nauki, muzykolog.
13. dr Tadeusz Skoczek – dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie.
14. Paweł Stachnik – dziennikarz i redaktor, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego.
15. Antoni Wilgusiewicz – historyk, miłośnik i popularyzator dziejów Lwowa i Kresów Wschodnich ze Śląska.

16. ks. prof. Józef Wołczański – duchowny katolicki, teolog, historyk, profesor zwyczajny nauk humanistycznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Odnaka 35-lecia TMLiKPW dla zasłużonego dla Towarzystwa:

1. Bartosz Wołkowski – dowódca Jednostka Strzelecka 1924, były dowódca i założyciel Krakowska Drużyna Orląt im. A. Petrykiewicza, wielce zasłużony dla kwestowania na krakowskich cmentarzach, od wielu lat co roku angażuje kilkudziesięciu młodych Strzelców i Orląt do kwestowania, promuje wiedzę historyczną o Orlętach i Lwowie wśród dzieci i młodzieży. Młodszy instruktor Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego.

Złota Odnaka TMLiKPW dla zasłużonego dla Towarzystwa:

1. Ryszard Żróbek – od 1992 roku dyrektor Chóru Nowodworskiego działającego przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie. Od wielu lat pan profesor wraz ze swoim chórem uświetnia nasze uroczyste Mszę Świętą za Orlęta Lwowskiej w Bazylice Mariackiej.

Odnaki 35-lecia TMLiKPW dla zasłużonych członków:

1. Marian Bielecki – wieloletni członek zarządu Oddziału, koordynator corocznej kwesty na Cmentarzu Rakowickim.
2. Stanisław Czerny – były prezes Oddziału, prezes honorowy, uczestnik Akcji „Burza” we Lwowie, przez prawie 30 lat główny koordynator renowacji grobów na Cmentarzu Łyczakowskim.
3. Ryszard Defort – wieloletni członek Oddziału, członek zarządu. Obecnie główny koordynator renowacji grobów na Cmentarzu Łyczakowskim.
4. Teresa Konopka – wieloletni zasłużony członek Oddziału, również członek Komitetu Budowy Pomnika Orląt-Obrońców Lwowa w Krakowie.
5. Karol Kordas – historyk, doktorant UKEN, pracownik Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie
6. Romana Krzemień – prowadząca młodzieżowy zespół instrumentalno-wokalny „Promyki Krakowa” – uczestniczący w uroczystościach, spotkaniach członków Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, ale też i w innych Oddziałach Towarzystwa. Jedną z głównych organizatorek Balu Lwowskiego.
7. Alicja Olszowska – wieloletni członek Koła Tarnopolań, współorganizatorka Zjazdów Tarnopolań.
8. Marek Pelechacz – zasłużony w kwestowaniu na krakowskich cmentarzach, wśród znajomych i przyjaciół na ratowanie polskich mogił na Cmentarzu Łyczakowskim, aktywnie wspierający działalność Oddziału.

9. Krystyna Stafińska – członek Towarzystwa od kwietnia 1989 r., członek redakcji kwartalnika „Cracovia-Leopolis” od pierwszego numeru (wrzesień 1995 r.) i Zarządu Oddziału – aktualnie sekretarz. Od 1989 r. nieprzerwanie przewodnicząca Koła Stanisławowian. Inicjatorka i organizatorka patriotycznych akcji poświęconych pamięci Stanisławowa i jego mieszkańców, a także prawie corocznych (do 2018 r.) wycieczko-pielgrzymek na Kresy Południowo-Wschodnie. Autorka tekstów w „Cracovia-Leopolis”, zwłaszcza dotyczących tematyki stanisławowskiej.

10. dr Anna Stengl – członek Towarzystwa od 2006 r., członek redakcji „Cracovia Leopolis” od 2009 r. Inicjatorka i realizatorka cyklicznych comiesięcznych otwartych ogólnych spotkań Krakowskiego Oddziału



Przemawia dr Anna Stengl – członek Towarzystwa od 2006 r., członek redakcji „Cracovia Leopolis” od 2009 r.

w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”. Autorka tekstów o tematyce lwowskiej oraz opracowań „Mogily Lwowian i Kresowian na cmentarzach Krakowa” (cz. I, Cmentarz Rakowicki, cz. II, Cmentarz Salwatorski).

11. Czesław Wilczyński – wiceprezes Oddziału, Przewodniczący Koła Tarnopolan, organizator Międzynarodowych Zjazdów Tarnopolan.

12. Teresa Wojciechowska – wieloletnia, aktywna i zasłużona seniorka naszego Oddziału. Nadal aktywnie uczestnicząca w naszych lwowskich działaniach.

13. Eugeniusz Zychowicz – wieloletni członek Komisji Rewizyjnej, zasłużony członek Towarzystwa.

14. Romana Żuk – urodzona we Lwowie, zasłużony i aktywny członek Towarzystwa, organizatorka niezapomnianych wycieczek autokarowych do Lwowa i na Kresy.

W części artystycznej wystąpiły wiolonczelistka Do-



Jubileuszowe spotkanie uświetniły piękną grą skrzypaczka Aleksandra Mienkina i wiolonczelistka Dominika Szczypka

minika Szczypka i skrzypaczka Aleksandra Mienkina, tworzące zespół „Kwintesens”. Artystki związane z Filharmonią Krakowską zagrały koncert z międzywojennymi szlagierami i podbiły serca publiczności.

Wydarzenie zostało sfinansowane z Środków Miejskich Gminy Krakowa. Dziękujemy za przychylność dyrektor Wydziału Kultury UMK Jadwidze Gutowskiej-Żyra.

Alicja Kocan

Pamięci Jerzego Michotka (1921–1995)

Przedruk z Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego nr 1 (110) 2024 r.

Piosenkarz, gitarzysta, autor tekstów piosenek, kompozytor, reżyser i aktor. Od wczesnego dzieciństwa do wybuchu wojny mieszkał we Lwowie. Kochał miasto całą pełnią swojej bogatej duszy i serca. Był wszędzie tam, gdzie była mowa o Lwowie, a z nim razem była jego gitara, z którą się nigdy nie rozstawał. Pytany czy Lwów naprawdę był taki piękny, mówił: „Był jeszcze piękniejszy”.

Fenomen wielokulturowego Lwowa – „roześmianego miasta roześmianych ludzi”, gdzie nawet pociągi gwizdały wesoło, skończył się we wrześniu 1939 roku.

Pociągi na północ od łagrów Syberii odjeżdżały ze zgrzytem łańcuchów i jękiem zesłańców. Pobyt w więzieniu i w obozie w Workucie był gehenną. Dziewięciosobowe cele, roboty na mrozie poniżej 30 stopni. Przeżył. Z poharatanym kręgosłupem, odmrożeniami o kulach wracał z pobytu „na niedźwiedziach”. Nie lubił wspominać ran i upokorzeń odniesionych w czasie wojny.

W 1946 roku dotarł do kraju, ale już nie do Lwowa. Swoich krajan szukał w różnych krajach podczas licznych podróży. Najpierw w ruinach Warszawy szukał ro-

dziny. Matka zmarła, ojciec niedługo później. Jerzy zaczął organizować sobie życie w kresowym Wrocławiu. Lwowska matura okazała się dobrą przepustką na polonistykę na Uniwersytecie. Już na uczelni kierował Teatrem Akademickim. W 1950 roku przeniósł się do stoli-



*Jerzy Michotek
lwowski bard*

cy. Dostał angaż w teatrze Syrena (1953–1961). W 1956 roku zadebiutował w filmie „Sprawa pilota Marusza”. Jako drugi pilot, za sterami samolotu, stał się rozpoznawalny w kraju. Doczekał się też głównej roli u Romana Załuskiego w „Wyjściu awaryjnym”. Publiczność tęskniła za zaśpiewem z utraconych Kresów, Wilna i Lwowa.

Z ekranu lwowskim bałakiem mógł zagadać dopiero w serialach: „Polskie drogi” (1976) oraz „Dom” (1980). W „Domu” zagrał prawie samego siebie – repatrianta wracającego do domu o kulach. W kraju śpiewał lwowskie pieśni, nawet arie, ale także jako pierwszy lansował kowbojskie ballady. W latach 70. zaangażował się w telewizji. Od 1973 roku był reżyserem programów rozrywkowych TVP, a w 1974–1978 był zastępcą głównego reżysera TVP. Pisał scenariusze audycji i reżyserował programy estradowe i telewizyjne „Z wizytą u was” czy „Z najlepszymi życzeniami”.

Związał się też z Pagartem, mógł wtedy wyjeżdżać za granicę. Ruszał w świat z gitarą 22 razy, jeździł od USA po Mongolię. Koncertował od roku 1983 głównie dla Polonii. Wszędzie poszukiwał „roześmianego miasta”. Lwowiak z serca i duszy potrafił w strofach piosenki przedstawić ludzkie dramaty na zakrętach historii jak w „Balladzie o dziesięciu batiarach”. Jako pisarz debiutował książką

„Tylko we Lwowie”. Był autorem pieśni poświęconych ukochanemu miastu Lwów. Za piękne „Lwowskie Madonny” dziękował artyście Papież Polak Jan Paweł II.

Jerzy Michotek sercem pisał, nie piórem. Opisywał swoją polską, lwowską nostalgię. Gdzie brakowało mu prozy, tam pisał wierszem-słowami piosenki prostej, trafiającej do każdego. Był mistrzem śpiewnej lwow-

skiej mowy, używającej słów nieznanymi współczesnej polszczyźnie.



*Jerzy Michotek dzieli się opłatkiem z Alicją Kocan,
Warszawa 17 grudnia 1990 r.*

To właśnie dzięki niemu, ten polski fenomen – Lwów przetrwał i trwać będzie w pamięci i sercach przyszłych pokoleń Polaków.

Był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Lwowa. Jeszcze wcześniej był nieodłączną postacią zebrań „Koła Lwowiaków” zorganizowanych przez lwowianina Zbigniewa Grolla na Rynku Starego Miasta w lokalu staromiejskiego Oddziału PTTK w Warszawie



*Muzeum Niepodległości – Kolekcja Leopoldis
Wystawa Fotograficzna
Harczerze Lwowscy (1911–1935).
Warszawa 23 marca 1992 roku.
W środku Jerzy Michotek.*

w czasach, w których nie pozwolono mówić o Lwowie. Był również członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Lwowa we Wrocławiu oraz organizatorem pomocy dla Lwowa.

Zawsze brał udział w naszych uroczystościach świątecznych „Opłatek” i „Jajeczko Wielkanocne”. Wspominał dom rodzinny i mówił, że najbardziej lubił bakalie. Makagigi z miodu, maku i cukru. Nugaty z pianki zalanej wrzącym miodem i orzechami. Takich

smaków i zapachów nie odnalazł już nigdy w dorosłym świecie.

W Muzeum Niepodległości – Kolekcji Leopolis brał udział w okolicznościowych wystawach. Spotykał się z przyjaciółmi rodem ze Lwowa, rozmawiał z harcerzami, szczególnie zapamiętaliśmy wystawę fotograficzną – Harcerze Lwowscy (1911–1935). Wspaniałe fotografie z tamtych lat.

Bardzo serdeczny, energiczny całym sercem oddany miastu „Semper Fidelis”. Pozostawił po sobie piękne

nostalgiczne piosenki, ballady i wiersze: „Testament”, „Moja ziemia”, „A może nie?”, „Łyczakowski Ślipunder” i wiele innych.

Pieśń „Łyczakowska Madonna”, do której napisał słowa i muzykę rozbrzmiewała w kościołach na uroczystościach podczas Dni Lwowa. Od dzieciństwa nosił w sercu słowa wyryte u wrót Cmentarza Łyczakowskiego „Tobie Polsko” i „Zawsze wierny”. Te dwa hasła stały się Jego życiowe credo.

Maria Magoń

Bieg Orląt w Lubaczowie

18 czerwca 2025 r. w Lubaczowie odbył się IV Powiatowy Bieg Orląt – Ku Pamięci Najmłodszych Obrońców Lwowa w 1918 r. Uczestnikami Biegu Orląt byli dziewięciolatki ze szkół powiatu lubaczowskiego m.in. z Miasta Lubaczów, Gminy Lubaczów, Gminy Wielkie Oczy – razem 150 dzieci. Małych patriotów prowadził nauczyciel Jan Argasiński, który biegł, trzymając w dłoni biało-czerwona flagę, uczestnikom towarzyszyli rodzice i nauczyciele. Trasa była zabezpieczona przez członków TMLiKPW o/Lubaczów, Strzelców z JS2033 oraz Instruktorów ZHP Lubaczów. Bieg zakończono w Lesie Niwki przy Mogile Pomordowanych w 1941 r. przez Niemców i milicję ukraińską. Przy Mogile, na rozkaz najstarszego druha-harcera, wszyscy uczestnicy

odśpiewali Hymn Polski, złożono wianki kwiatów i zapalono znicze. Następnie Pani Starosta Barbara Broż wręczyła dziewięciolatkom medale i dyplomy, a organizatorzy przekazali uczestnikom długopisy z logo Biegu Orląt TMLiKPW o/Lubaczów, słodczyce i napoje. TMLiKPW o/Lubaczów od kilku lat Bieg Orląt organizuje we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną w Lubaczowie, Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Lubaczowie, a partnerami są Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, Urząd Miasta w Lubaczowie, Gmina Lubaczów, Gmina Wielkie Oczy, sponsorami Bank Spółdzielczy w Lubaczowie, Nadleśnictwo Lubaczów i Nadleśnictwo Oleszyce. W imieniu uczestników oraz organizatorów serdecznie dziękujemy.



Zwycięzcy Biegu Orląt w Lubaczowie

Fot. Danuta Kacprzak

III Bieg Orłąt Lwowskich w Miliczu

W niedzielę, 8 czerwca 2025 roku, 80 dzieci wraz z rodzicami lub opiekunami, wzięło udział po raz trzeci, w ulicznym Biegu Orłąt Lwowskich w Miliczu. Każdy metr z 1421-metrowej trasy upamiętnia jedną poległą osobę z najmłodszych ofiar walk o Lwów w latach 1918–1919. Rolę najmłodszego obrońcy Lwowa – dziewięcioletniego Janka Kukawskiego – odtwarzał Krzys Herb – najmłodszy członek Milickiej Grupy Rekonstrukcyjnej, ubrany w mundur i wyposażony w replikę broni z 1918 roku. Prezes OSiR Milicz, pani Marta Kowal-Kaczmarek, w hołdzie dla małego żołnierza, ułożyła z małych polskich flag imię JANEK, na trawniku przy parkingu, na którym był start i meta biegu. Bieg prowadziła milicka biegaczka Wioleta Musielak.

Prezes Milickiego Klubu Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – pan Michał

Folmer, przedstawił planszę Cmentarza Orłąt Lwowskich i przybliżył zebranym jego historię.

Bieg otworzyli i wręczali na mecie medale: prezes Michał Folmer, starosta Łukasz Rokita i burmistrz Wojciech Piskozub. Biegacze otrzymali także drobne upominki i poczęstunek.

Tradycyjnie impreza odbywała się na parkingu sklepu INTERMARCHE, obok Ronda Orłąt Lwowskich i na pobliskich uliczkach. Organizator, czyli Klub Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Miliczu, dziękuje za pomoc i wsparcie logistyczne milickiemu OSiR, Gminie Milicz, Powiatowi Milickiemu, Nadleśnictwu Milicz, Bankowi Spółdzielczemu w Miliczu, PHU ART-ZBYT w Miliczu oraz sklepowi INTERMARCHE Milicz.



Radośni uczestnicy zgromadzeni pod parasolem narodowej flagi

Fot. Waldemar Fiuk

Nadzieja w młodości

Z wielką satysfakcją jako lwowianin i działacz Radomskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich stwierdzam, że Biegi Orłąt zdały egzamin i pewnie na stałe wpisały się w działalność Towarzystwa.

Radom nie był celem „osiedlania” się Wygnańców, stąd każde wspomnienie miało swoją wagę. Z każdym rokiem nieubłagane szeregi tych, którzy osobiście przeżywali czas wygnania – maleje. Z tym większą uwagę skierowaliśmy naszą uwagę na młodzież. To od nich zależeć będzie, czy historia Kresowian na stałe zagości w naszym społeczeństwie. I na jak długo.



Uczniowie ze szkół w Radomiu i okolicy sportową postawą uczcili pamięć Orłąt Lwowskich

W tegorocznych Biegach Orłąt wzięły udział szkoły z Radomia i okolicznych miejscowości:

1. Publiczna Szkoła Podstawowa im. Noblistów Polskich w Bardzicach dyr. Arkadiusz Bazydło. W uroczystości wzięli udział: Wójt Gminy Kowala, przedstawiciele Straży Pożarnej.

2. Publiczna Szkoła im. Janusza Korczaka w Kowali Stępocinie

3. Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Marii Skłodowskiej-Curie w Ruścu gm. Nadarzyn. Dyr. Marek Dołęga.

4. Publiczna Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Mazowszanach.

5. Publiczna Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Parznicach.

6. Publiczna Szkoła Podstawowa im. Orła Białego w Kończycach Kolonii.

7. Publiczna Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Młodocinie Mniejszychym.

8. Publiczna Szkoła Podstawowa w Dąbrówce Warszawskiej

9. Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zalesicach.

10. Publiczna Szkoła Podstawowa im. Lotników Polskich w Radomiu.

Ogółem w biegu Orłąt uczestniczyło 384 uczniów, którym wręczono pamiątkowe dyplomy. Szkoły zaś



Medal Szkoły Podstawowej im. Orłąt Lwowskich w Skaryszewie

otrzymały albumy tematycznie związane z historią w nadziei, że zostaną odpowiednio wykorzystane.

Szczególnie uroczysty charakter miała impreza w Szkole Orłąt Lwowskich w Skaryszewie. Patronat nadano w 2016 roku. Pani Dyrektor – Agnieszka Gazda dołożyła wszelkich starań i zadbała, aby zapewnić stosowną rangę uroczystości. Zaprosiła przedstawicieli władz Województwa Mazowieckiego i Radomia, władze Skaryszewa i dyrektorów szkół lokalnych.

W nowoczesnej hali sportowej stosownie udekorowanej młodzież zaprezentowała ciekawy spektakl choreograficzny. Udzielono głosu przedstawicielowi Zarządu Oddziału Radomskiego Towarzystwa, który przypomniał swoje lata, kiedy spacerował po lwowskich ulicach.

Pani dyrektor podjęła decyzję, aby absolwenci Szkoły, łącznie ze świadectwem ukończenia Szkoły, otrzymywali począwszy od tego roku, swoistą kronikę Orłąt Lwowskich będącą kroniką tych dni opracowaną przez piszącego te słowa. Imprezę zakończył wspólny posiłek, przy którym jeszcze długo rozmawiano o historii tych dni obiecując, że impreza w roku przyszłym obejmie większą ilość młodzieży. Tylko od niej zależy, czy historia na dobre zagości w umysłach Polaków. Ponad wszystko postawa Orłąt należy do najjaśniejszych kart naszej historii. Jest godnym utrwalenia w pamięci Polaków!

*Aleksander Sawaryn, lwowianin 1939 r./Lwów
ul. Gródecka*

O Ormianach w Krakowie

Historia Ormian na ziemiach polskich liczy już ponad siedemset lat. Znane są ich dawne zasługi, kiedy to żyjąc na południowo-wschodnich obszarach państwa, byli jego łącznikiem z krajami położonymi na wschód od jego granic. Ale ich dzieje w wieku XX i ich tegowieczne sprawy są również bardzo ciekawe.

W pierwszych dniach czerwca bieżącego roku, w Krakowie, omawiano je podczas konferencji zatytułowanej „Ormianie polscy w XX i XXI wieku: historia, kultura, tożsamość”. Została ona urządzona także, by uczcić trzydziestą piątą rocznicę założenia Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego, bodaj najważniejszej ich organizacji. Obrady toczyły się w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, mieszczącym się w przepięknym, renesansowym Collegium Maius. A nad ich sprawnym przebiegiem czuwał dr Tomasz Krzyżowski.

Podczas konferencji wygłoszono osiemnaście referatów w różnoraki sposób dotyczących społeczności ormiańskiej w Polsce. Niektóre poruszały temat badań prowadzonych nad nią: prof. K. Stopka (UJ), *Charakterystyka działalności naukowej w zakresie armenistyki w Polsce w XX wieku*; prof. A. Pisowicz (UJ), *Materiały mojej kroniki rodzinnej przydatne do ustalenia niektórych szczegółów najnowszej historii Ormian polskich*; prof. B. Muszkalska (UWr), *Zbigniew Kościów – badacz kultury muzycznej Ormian polskich*.

Inni mówcy starali się przedstawić polskich Ormian jako jedną z mniejszości narodowych: dr hab. Renata Król-Mazur (UJ), *Aktywność mniejszości ormiańskiej po wprowadzeniu Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym z 6 stycznia 2005 roku*; dr P. Nieczuja-Ostrowski (UG), *Organizacje ormiańskie we współczesnej Polsce – swoistość i kierunki przemian*. Zaś niektórzy zajęli się Ormianami krakowskimi: wspomniany dr Krzyżowski (OTK), *Aktywność społeczno-kulturalna środowiska ormiańskiego w Krakowie w latach osiemdziesiątych XX wieku na przykładzie Koła Zainteresowań Kulturą Ormian*; dr M. Janik (UJ), *Zarys działalności Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*.

Kwestie etniczne – dość skomplikowane w przypadku Ormian polskich – omówili kolejni badacze: dr hab. A. A. Zięba (UJ), *Dwa ormiańskie odrodzenia w Polsce w XX i XXI wieku*; dr G. Magakian (UŚ), *Asymilacja Ormian w Polsce (wybrane zagadnienia)*.

Tematem kolejnych referatów były znane wśród polskich Ormian postacie czy rody: dr A. Cieślik (Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów), *Ksiądz Adam Bogdanowicz-Rosco (1898–1941) i jego spuścizna w Archiwum Polskiej prowincji Dominikanów*; dr M. Miławicki OP (Instytut Nauk Religijnych św. Tomasza

z Akwinu w Kijowie), *Duszpasterze obrządku ormiańskiego w Polsce powojennej. Szkic do portretu zbiorowego*; dr M. Marynowski, *Podolska gałąź rodziny Daszkiewiczów w korespondencji rodzinnej z lat 1931–1940*.

O znanych rodach, ale przede wszystkim o ich zasługach dla polskiej sztuki opowiadały dwie inne badaczki: dr S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Kolekcja znana z maszynopisu*; dr A. Napiórkowska-Bek (Muzeum – Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach), *Niezwykła wartość kolekcji pamiątek po Teodorze Axentowiczu z Muzeum – Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach*.

Ostatnie referaty dotyczyły spraw literackich: prof. G. Pełczyński (UWr), *Ormianie polscy w XX wieku jako bohaterowie utworów beletrystycznych*; dr J. Szokalski, *Literatura ormiańska w polskich przekładach w czterdziestolecu powojennym*; dr N. Srapiyan (UAM), *Przekłady literatury polskiej na język ormiański w XX i XXI wieku – konteksty, wybory, recepcja*.

Jak już powiedziano, konferencja miała na celu uczczenie rocznicy powstania OTK – które, obok Instytutu Historii UJ, było jej organizatorem – w programie pojawiło się zatem wręczanie dyplomów dla zasłużonych jego działaczy. Otrzymał go wieloletni prezes OTK Adam Terlecki, a także Antoni Amirowicz, Ewa Krzysztofowicz-Romek, Krzysztof Stefanowicz. Uczestnicy konferencji podpisali również uroczysty adres do Zbigniewa Kościowa, znanego badacza Ormian polskich w związku ze zbliżającą się rocznicą setnych urodzin.

Organizatorzy omawianego spotkania zamierzają wydać wszystkie wymienione referaty w osobnej książce. Oby stało się to jak najszybciej. Sprawy Ormian z Armenii i diaspory, często powikłane, często tragiczne, w Polsce zdają się mało znane. Uwaga ta tyczy się także tych z nich, którzy mieszkali w województwie lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim, a po drugiej wojnie światowej rozproszyli się na obszarze całej poljańskiej Polski.

Autor jest profesorem Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej, Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego

Opolskie Dni Kresowe

Czerwiec 2025

Dni Kresowe w Opolu rozpoczęły się **12 czerwca 2025** od spotkania organizowanego po raz dwunasty przez Marszałka Województwa Opolskiego, przy współpracy z opolskim oddziałem Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Jak każdego roku uczestnikami byli Kresowianie z Opolszczyzny, oraz ich potomkowie zrzeszeni w oddziałach Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Opolu, Brzegu, Głubczycach, Nysie, oraz innych organizacjach kresowych, a także osoby niezrzeszone. Te spotkania integrują Kresowian i są świętą formą utrwalania pamięci o rodzinnych stro-



Uczestnicy Opolskich Dni Kresowych spotkali się w sali Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu

nach, które już od wielu lat nie należą do Polski. Po wojnie nie udało się wysiedlić wszystkich Polaków i to dzięki nim na Kresach polskość nadal istnieje, ale trwająca na Ukrainie od kilku lat wojna uniemożliwia odwiedzanie tych miejsc, które żyją we wspomnieniach. Tegoroczne spotkanie było wyjątkowe, odbywało się tradycyjnie w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i składało się z dwóch części. Organizacją zajmował się długoletni dyrektor tej placówki Tadeusz Chrobak, który od 1 czerwca br. przeszedł na emeryturę przekazując pałeczkę nowemu dyrektorowi Adamowi Drosikowi. Oprócz dyrektora przygotowaniem tego ważnego dla Kresowian dnia zajmowali się pracownicy Departamentu Kultury i Dziedzictwa Regionalnego z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego m.in.: z-ca dyr. Joanna Wilk, Joanna Odoj-Klamut. Uczestników spotkania w imieniu marszałka województwa Szymona Ogłazy przywitał Zbigniew Kubalańca – wicemarszałek województwa opolskiego, a następnie głos zabrał nowy dyrektor WBP Adam Drosik, życząc uczestnikom na zakończenie miłych wrażeń i dobrej zabawy. Pierwszą częścią Dnia Kresowego było piękne widowisko teatral-

no-muzyczne pt. „Muzy Mariana Hemara”, przygotowane przez Zespół Chawira z Krakowa. Widowisko poświęcone było działalności Mariana Hemara z okazji 124 rocznicy urodzin, oraz 100 rocznicy podjęcia przez Hemara współpracy z kabaretem Qui Pro Quo. Fikcyjne dialogi i wydarzenia oparte zostały na scenariuszu Karola Wróblewskiego, muzyka i kierownika Zespołu



Pamiętkową tablicę na budynku Dworca Wschodniego w Opolu odsłonił prof. Stanisław Sławomir Nicieja

Chawira, działającego przy Fundacji Ocalenia Kultury Kresowej w Krakowie od 21 lat. Marian Hemar to wybitny Lwowianin żyjący w latach 1901–1972, polski poeta, satyryk, komediopisarz, dramaturg, tłumacz poezji, autor tekstów piosenek i kompozytor. Od 1924 do 1939 mieszkał w Warszawie, gdzie współpracował z wieloma polskimi teatrami m.in. Qui Pro Quo, Banda, Cyrulik Warszawski. W czasie II Wojny Światowej był żołnierzem Karpackiej Brygady oraz współorganizatorem i wykonawcą Czołówki Teatralnej Wojska Polskiego w Palestynie i Egipcie. Od 1942 roku mieszkał do końca życia w Londynie prowadząc własne programy radiowe, teatralne, kabaretowe i rewiowe. W prezentowanym spektaklu trzy aktorki-piosenkarki, absolwentki Akademii Muzycznej w Krakowie: Magdalena Sowa-Zyzańska, Urszula Kosiec i Elżbieta Koc wcielają się w postacie słynnych piosenkarek dla których Hemar pisał swoje piosenki. Są to przeboje z repertuaru m.in.: Miry Zimińskiej, Hanki Ordonówny, Stefcy Górskiej, Marii Modzelewskiej, Włady Majewskiej, Zofii Terne. Artystkom towarzyszyli muzycy w dwuosobowym składzie – Patrycja Wilgos (keyboard i śpiew) oraz Karol Wróblewski (akordeon). Prawie dwugodzinny spektakl, któ-

ry mimo, że odbywał się w nowoczesnej, niedawno otwartej sali przeniósł nas w inny świat, świat wspomnień i pięknej muzyki w profesjonalnym wykonaniu, co wywołało wiele wzruszeń, a czasem łezkę w oku. Po koncercie wszyscy udali się do namiotu w ogrodach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej na poczęstunek i dalszą część biesiady. Tutaj czas umilał Teatr TRADY-CJA ZSM z Głubczyc pod kierownictwem pani Marii Fa-



Uroczystość na Dworcu Opole Wschodnie zgromadziła liczną grupę Kresowian i opolan

rasiewicz, a tytuł przedstawienia brzmiał „Na kresową nutę”. Podczas spotkania w namiocie pan Tadeusz Chrobak otrzymał tytuł Honorowego Członka opolskiego oddziału TMLiKPW. Piękna pogoda, smaczny poczęstunek w otoczeniu zieleni wszystko to sprawiło, że Dzień Kresowy był bardzo udany, pozostały wspomnienia i oczekiwanie na kolejny – za rok.

17 czerwca 2025 w Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu odbyła się bardzo interesująca konferencja naukowa, której towarzyszyło otwarcie wystawy czasowej „Wieże Lwowa. Architektura w grafice” z kolekcji Janusza Wasylkowskiego. Konferencja pn. „1025 – Korona Królestwa Polskiego ze Śląskiem i Ziemią Czerwieńską” została zorganizowana w związku z przypadającym ważnym jubileuszem tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego na Króla Polski. Organizatorem było Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu oraz Instytut Lwowski z Warszawy. W konferencji uczestniczyli członkowie opolskiego oddziału TMLiKPW, a także innych organizacji kresowych, którzy wysłuchali wielu bardzo ciekawych prelekcji wygłoszonych m.in. przez prof. Stanisława Sławomira Nicieję, Marię Serafińską-Domańską (spokrewnioną z Janem Matejką, reprezentującą Muzeum Jana Matejki w Krakowie), a także przez naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego, Państwowej Akademii Nauk, osoby reprezentujące równocześnie Instytut Lwowski: Bogdana Kasprowicza, prof. Adama Redzika, prof. Oskara St. Czarnika, prof. Aleksandrę Leinwand, dr Mariusza Olbromskiego. Bardzo ważnym momentem było podpisanie umowy między Muzeum Piastów Śląskich a Instytutem Lwowskim, który przekazał równocześnie kilka cennych pamiątek dla tworzonego Muzeum Kultury i Dziedzictwa

Kresów i zobowiązał się do współpracy z tą placówką. Po zakończeniu konferencji wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na obiad do restauracji i dalszą część dyskusji.

18 czerwca 2025 – to ważna data dla opolskich Kresowian. W tym dniu, po wielomiesięcznych staraniach odsłonięta została na budynku dawnego Dworca Wschodniego (obecnie Stacja Opole Wschodnie) tablica pamiątkowa, która powstała z inicjatywy opolskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich dla upamiętnienia 80 rocznicy przyjazdu na Opolszczyznę Polaków wysiedlonych z Kresów Wschodnich II RP. Tablica, której projektantem jest miejski plastyk Zbigniew Pelon, została ufundowana przez Prezydenta Miasta Opola na podstawie uchwały podjętej jednogłośnie na Sesji Rady Miasta Opola. Sprawiała ona ogromną radość zwłaszcza mieszkańcom pamiętającym swój przyjazd na ten dworzec w 1945 roku, wywołała ogromne wzruszenie i wiele wspomnień. W tym właśnie miejscu rozpoczęła się nowa, często dramatyczna, a jednocześnie pełna nadziei historia tysięcy rodzin. Po prawie sześciu latach wojny, zsyłkach na Sybir, wywózkach do Katynia i innych miejsc kaźni, a także uciekając przed mordami dokonywanymi przez nacjonalistów ukraińskich, w towarowych wagonach, często po kilka rodzin w jednym wagonie, musieli znaleźć nowe miejsce na ziemi. Podróż trwała często kilkanaście dni, w bardzo trudnych warunkach jechali na opustoszałe Ziemie Odzyskane, które trzeba było przywrócić do życia. Potem na ponad 40 lat musieli zapomnieć o miejscu swego pochodzenia, tylko w domu i w tajemnicy mogli rozmawiać, jednak nie zapomnieli, bo tęsknota ich była silniejsza, przekazali ją też swoim potomkom, dlatego mimo upływu 80 lat od przyjazdu pamięć trwa, to nasza historia, która przetrwa dla następnych pokoleń. Odsłonięcie tablicy było bardzo uroczyste, połączone z rekonstrukcją wydarzeń, którą przygotował dyrektor Teatru Eko Studio Andrzej Czernik. W tej ważnej chwili oprócz członków opolskiego oddziału TMLiKPW uczestniczących z poczem sztandarowym, uczestniczyli w wydarzeniu przedstawiciele samorządu województwa opolskiego i miasta Opola, pracownicy Wydziału Kultury, Turystyki i Współpracy Zagranicznej Urzędu Miasta Opola, Zakładu Linii Kolejowych PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. w Opolu, Instytutu Pamięci Narodowej, Muzeum Wsi Opolskiej, Archiwum Państwowego w Opolu, Instytutu Śląskiego. Był też prof. Stanisław Sławomir Nicieja – twórca Kresowej Atlantydy, oraz uczniowie PSP nr 11, im. Orłąt Lwowskich w Opolu, wraz z poczem sztandarowym, kombatancki oraz mieszkańcy Opola, a także media społecznościowe. Po obejrzeniu wzruszającej rekonstrukcji zdarzeń z 1945 roku na tym dworcu i przemówieniach okolicznościowych odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonali Jolanta Kołodziejska Prezes opolskiego oddziału TMLiKPW, w imieniu prezydenta Arkadiusza Wiśniewskiego zastępca prezydenta Łukasz Sowada oraz prof. Stanisław Sławomir Nicieja.

Po odsłonięciu tablicy, o godz. 14:30 odbyło się otwarcie wystawy plenerowej przed opolskim ratuszem, zatytułowanej „Przesiedlone życia. Zachowane tożsamości” – która: cyt. „poświęcona jest przesiedleńcom i całemu procesowi historycznemu, któremu oni podlegali. A także ich ogromnemu wkładowi w rozwój regionu i w rozwój Opola” jak powiedział otwierający tę wystawę – dr Sławomir Marchel, dyrektor Archiwum Państwowego w Opolu.

Ta wystawa została przygotowana przez kilka instytucji: Urząd Miasta Opola, Archiwum Państwowe, Instytut Śląski, Muzeum Śląska Opolskiego, Muzeum Wsi Opolskiej oraz Uniwersytet Opolski i Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich w Opolu. W dniach 1–31 sierpnia br. wystawa będzie udostępniona dla mieszkańców Opola na Dworcu Głównym. Potem będzie wędrowała po województwie opolskim, aby mogli się z nią zapoznać mieszkańcy całego regionu, to historia którą warto poznać. Zarząd oraz członkowie opolskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich są bardzo wdzięczni i dziękują wszystkim którzy przyczynili się do zrealizowania ich pomysłu, czyli upamiętnienia tego wyjątkowego dla nich miejsca w Opolu. Szczególne podziękowania dla prezydenta Arkadiusza Wiśniewskiego, gdyż od samego początku był bardzo przychylny naszej inicjatywie, a także Radzie Miasta Opola, która bez wątpliwości podjęła uchwałę i zaakceptowała naszą tablicę. Dziękujemy również pani dyrektor Magdalenie Matyjaszek i pani Anecie Czarnec-

kiej oraz zaangażowanym pracownikom z Wydziału Kultury, Turystyki i Współpracy Zagranicznej Urzędu Miasta Opola za rozszerzenie i realizację naszego pomysłu, dzięki czemu cała uroczystość była bardzo bogata emocjonalnie i wyjątkowa. Panu Zbigniewowi Pelonowi składamy podziękowania za bardzo trafny projekt tablicy, skromny ale wymowny. Panom Zbigniewowi Makowskiemu i Waldemarowi Szulcowi z Zakładu Linii kolejowych PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. w Opolu, który jest właścicielem obiektu za udostępnienie miejsca pod tablicę. Dziękujemy za przychylność i współpracę Naczelnikowi Delegatury IPN w Opolu panu Marcinowi Marczakowi i pani Agacie Bandurskiej. Panu dr. Sławomirowi Marchelowi dyrektorowi Archiwum Państwowego w Opolu za koordynację i profesjonalne przygotowanie wystawy „Przesiedlone życia. Zachowane tożsamości” oraz uczestniczącym w przygotowaniu instytucjom – Muzeum Śląska Opolskiego, Muzeum Wsi Opolskiej, Instytutowi Śląskiemu oraz Uniwersytetowi Opolskiemu.

24 czerwca 2025 – w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej odbyła się tradycyjnie promocja XXII tomu Kresowej Atlantydy prof. dr. hab. Stanisława Sławomira Niciej, która zgromadziła dużą rzeszę miłośników Kresów, również członków opolskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, gdyż prof. Niciej jest Członkiem Honorowym naszego oddziału. Moderatorem spotkania był dr hab. Marek Białokur, profesor Uniwersytetu Opolskiego. W promowanym tomie prezentowane są Kresy Północne, miej-



Piknik Kresowy w Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu–Bierkowicach cieszył się wielką popularnością

scowości na dzisiejszej Białorusi i Wołyniu: Ołyka, Nieśwież, Klewań i Lida. To kolebki rodów Radziwiłłów, Czartoryskich, a także innych znanych postaci jak Piotr Jaroszewicz, Pola Raksa czy Jerzy Michotek. Spotkanie było okazją do zakupu książki w promocyjnej cenie.

30 czerwca 2025 – Piknik Kresowy opolskiego oddziału TMLiKPW w Muzeum Wsi Opolskiej – czyli opolskim skansenie utworzonym w 1961 roku. To piękne miejsce zlokalizowane wśród zieleni, starych drzew, gdzie uroku dodaje mały strumyk, wkoło chaty i ich obejścia, wiatrak, młyn, kościół, spichlerze, kapliczki. Dlatego już po raz drugi przed wakacjami opolscy Kresowianie zorganizowali sobie tu biesiadę dzięki uprzejmości pani dyrektor MWO pani Beaty Świątek, co było też okazją do spotkania się naszych członków z dyrektorką Muzeum Wsi Opolskiej, z którym trwa od lat współ-

praca. Tu jedna z chałup wyposażona jest w pamiętki kresowe, nazywana przez nas Chatą Kresową, w pobliżu rośnie posadzony przez nas Dąb Kresowy, a także kontynuujemy nasz projekt „Rodem z Kresów. Historie osobiste”, którego autorem jest pani Magdalena Górniak-Bardzik.. Korzystając z pięknej pogody, spędziliśmy miło czas na rozmowach w naszej kresowej rodzinie, urozmaicony śpiewaniem piosenek kresowych i biesiadnych, a także przy smacznym poczęstunku jaki zapewniła nam Restauracja Złoty Róg z Wawelna. Po wakacjach wrócimy do naszych comiesięcznych spotkań, a organizację Pikniku Kresowego chcielibyśmy wprowadzić na stałe do naszego programu, tę propozycję poparli wszyscy uczestnicy spotkania.

Zdjęcia: Archiwum Oddziału TMLiKPW w Opolu

Weronika Pawłowicz

Moje serce zostało we Lwowie

III Forum Kresowe w Katowicach

6 czerwca 2025 roku odbyła się w Katowicach, w Domu Kultury „Koszutka”, trzecia już edycja Forum Kresowego. Celem tego cyklu spotkań jest zainteresowanie młodzieży licealnej problematyką Kresów Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej, historią i kulturą tych ziem oraz osiągnięciami pochodzącymi stamtąd uczonych i artystów. Pierwsze Forum, po hasłem „Genialni – polska szkoła matematyczna we Lwowie”, odbyło się w czerwcu 2023 roku. W 2024 roku młodzież przygotowała prezentacje na temat „Piękno lwowskich dusz. O wybitnych Kresowiakach i artystycznej spuściźnie”. Tytuł tegorocznego Forum brzmiał „Moje serce zostało we Lwowie. Losy Kresowian w latach 1939–1946”.

Gospodarzem spotkania był katowicki oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Przybyłych gości w imieniu Towarzystwa powitali Pani prezes Maria Ślepowrońska, oraz dr Andrzej Szteliga, wiceprezes. Wprowadzono poczet ze sztandarem Oddziału, a następnie zebrani zaśpiewali hymn lwowski „W dzień deszczowy i ponury...”. Słowa o lwowskich dzieciach, które „Idą tułać się po świecie” były szczególnym nawiązaniem do tematyki Forum.

Dr Andrzej Szteliga powitał przybyłych gości, wśród których byli przedstawiciele katowickich instytucji: dr Dominik Ablańowicz z Instytutu Pamięci Narodowej, Łukasz Rosicki wicedyrektor Regionalnego Instytutu Kultury im. Wojciecha Korfańtego, dr Weronika Pawłowicz z Biblioteki Śląskiej oraz dyrektor MDK „Koszutka” Lidia Gałęziowska. Przybyli dyrektorzy szkół: wice-



Śpiewa Gustaw Koncewicz uczeń X LO im. Ignacego Jana Paderewskiego w Katowicach

dyrektor Anastazja Nędzy z II Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Konopnickiej, dr Barbara Nowak z X LO im. I.J. Paderewskiego Akademickiego, Edyta Porządnicka-Lamch z XV LO im. rtm. W. Pileckiego. Obecni byli członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa z Katowic, Zabrze i Gliwic wraz z kapelanem Towarzystwa, ks. dr. Stanisławem Puchałą.

Profesor Maria Wysocka w krótkim wystąpieniu przedstawiła ideę Forum Kresowego oraz wcześniej poruszane tematy. Podkreśliła wielkie zaangażowanie młodzieży, która zgłębia historię Kresów Wschodnich oraz biografie wybitnych przedstawicieli kultury i sztuki, związanych ze Lwowem i Śląskiem. W tym roku

uczniowie przedstawili zrealizowane przez siebie prezentacje i filmy poświęcone Lwowianom, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia ukochanego miasta.

Uczniowie II LO im. M. Kopernika, pod opieką nauczyciela historii p. Marka Warmuza, przygotowali prezentację „Lwów podczas II wojny światowej albo jak Lwów został stracony przez Polskę”. Podkreślili wielokulturowość i wielowyznaniowość tego miasta i jego



Występują uczennice X LO im. Ignacego Jana Paderewskiego w Katowicach: Amelia Knapik i Apolonia Falkowska

wielkie znaczenie w różnych dziedzinach sztuki i nauki. Przedstawili losy Lwowa i jego mieszkańców podczas II wojny, tragiczne wydarzenia – deportacje, wywózki, rusyfikację, masowe mordy, represje, ataki Ukraińców – które ostatecznie zmusiły Kresowian do opuszczenia stron rodzinnych i wyjazdu na Ziemie Zachodnie. Słowa o konieczności opuszczenia ukochanego miasta były poruszające tym bardziej, iż zostały wypowiedziane przez dziewczynkę, Lwowiankę o polskich korzeniach, która niedawno została również zmuszona do wyjazdu z ojczyzny z powodu toczącej się wojny.

Losy przesiedleńców zaprezentowane zostały w kolejnych wystąpieniach. Uczniowie dotarli do osób, które urodziły się na Kresach, pierwsze lata swego życia spędziły we Lwowie, przeżyły tam wojnę i wraz z rodzinami w trudnych warunkach – pociągami, nieraz w odkrytych wagonach, przez wiele dni jechały w nieznaną. Tu, na Śląsku, uczyli się na nowo żyć. Młodzież nagrała wiele godzin rozmów, z których wybrała to, co wydawało się najważniejsze, co najbardziej ją poruszyło. Uczniowie X LO im. I.J. Paderewskiego przeprowadzili rozmowę z p. Heleną Sak, córką obrońcy Lwowa i uczestnika powstań śląskich. Młodzież z Liceum im. Żeromskiego w Dąbrowie Górniczej wysłuchała wojennych i powojennych wspomnień Marii Ślepówrońskiej. Uczniowie XV LO im. rtm. Pileckiego w filmie „Ludzie Kresów – nieopowiedziana historia” uwiecznili wypowiedzi kilku Kresowian z Gliwic: Tadeusza Cwana, Bożeny Stankowskiej oraz Zygmunta Partyki, a także Jerzego Dolinkiewicza oraz swoich nauczycieli. Natomiast uczniowie II LO im. M. Konopnickiej w Katowicach przeprowadzili rozmowę z córką Romana Nowotarskie-

go, artysty malarza pochodzącego z Worochty. Wspominała ona jego życie, twórczość i to, co przekazał rodzinie o życiu na Kresach.



Swoją program prezentuje Tamara Kinakh z I LO im. Mikołaja Kopernika w Katowicach

Podczas spotkania słuchacze mogli też wysłuchać dwóch piosenek o Lwowie w wykonaniu uczniów X LO im. Paderewskiego: „Sen o Lwowie – Bilet do Lwowa” (tekst: Marian Hemar), a śpiewowi towarzyszył też tańiec, oraz „Lwów jest w nas” (tekst: Roman Kołakowski).



Młodzi wykonawcy zasłużyli na gorące słowa podziękowania za trud, jaki włożyli przygotowując swój program

Na zakończenie spotkania przedstawiciele TMLiKPW podziękowali dyrektorom szkół uczestniczących w III Forum. Podziękowania otrzymali też nauczyciele, którzy prowadzili uczniów: Tomasz Anton (X LO im. I.J. Paderewskiego), Andrzej Warmuz (I LO im. M. Kopernika), Anna Richter (II LO im. M. Konopnickiej), Katarzyna Tarnawa-Pieśniak (XV LO im. rtm. W. Pileckiego) oraz Joanna Hurcewicz (II LO im. S. Żeromskiego).

Nauczyciele i słuchacze podkreślali znaczenie takich inicjatyw, gdyż przybliżają one młodzieży sprawy przeszłości, kultury ojczystej, pomagają poznawać korzenie i historię rodzin, przywracają też pamięć o tych, którzy żyli i pracowali na Kresach.

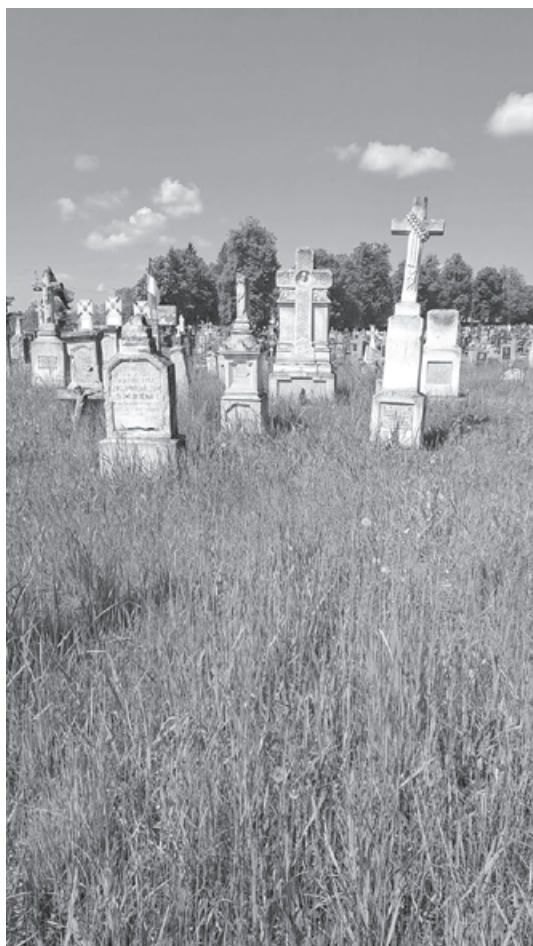
Zdjęcia: Archiwum Oddziału TMLiKPW w Katowicach

Danuta Kacprzak, Maria Magoń

Pod opieką Kresowian z Lubaczowa

Polski cmentarz w Niemirowie

Czas coraz bardziej zaciera ślad o ziemiach i ludziach, którzy do końca lat 40. XX w. mieszkali na ziemiach wschodnich, kresowych, odebranych Polsce. Po 1944/45 roku zaczął się exodus Polaków. Wypędzeni z własnej ziemi, domów, rozdzieleni z rodziną, szukali sobie miejsca w nowej rzeczywistości, w nowych granicach Polski. Jedni wyjeżdżali na zachód, bo tam ich pociąg jechał z innymi mieszkańcami wsi, miasteczek, miast, inni zatrzymywali się blisko nowej granicy z nadzieją, że szybko wrócą do siebie, do swojego domu.



Cmentarz w Niemirowie wymaga sporej opieki...

Czas okazał się okrutny dla wszystkich. Nie wrócili. Zostały tam tylko opuszczone małe cmentarze, którymi już nie miał się kto opiekować, na których pochowani byli najbliżsi oraz przyjaciele, bohaterowie powstań, wojen.

Po 1990 roku, po zmianach politycznych ruszyli Polacy na wschód, pokonując teraz granicę polsko-ukraińską, ruszyli do swoich rodzinnych miejscowości. Co zobaczyli? Wyjałowioną ziemię, wystającą z zarośli



...i wiele pracy

piwnice domów, czasami tylko kwitnące drzewa owocowe, o które już nikt nie dbał. W miastach zniszczone, zaniedbane kamienice, w których mieszkali obcy i zapuszczone polskie cmentarze.

Cmentarze to niezwykle ważny element dziedzictwa kulturowego, zwykle otaczany opieką nie tylko ze strony państwa, ale również stowarzyszeń i osób prywatnych. Szczególnej ochrony wymagają nekropolie znajdujące się poza granicami kraju, w tym na Ukrainie. Nasze Towarzystwo wielką troską i opieką otacza m.in. polski, dzisiaj już mały cmentarz w Niemirowie woj. lwowskie.

Niemirów przed II wojną światową leżał w powiecie Rawa Ruska, województwie lwowskim, Archidiecezji Lwowskiej. Do wojny miasteczko zamieszkiwali Polacy, którzy stanowili większość oraz Rusini, Żydzi. Miasteczko się rozwijało, było siedzibą Sądu Powiatowego, mieściła się tam Szkoła Powszechna, apteki, młyn, browar, piarnia i huta szkła oraz zakłady rzemieślnicze, sklepy. Było to miasteczko wielokulturowe, był

więc kościół wyznania rzymskokatolickiego, cerkiew greckokatolicka, trzy synagogi, cmentarz i kirkut. Na obrzeżach miasta pod koniec XIX w. powstało uzdrowisko, posiadające charakter użyteczności publicznej, nadano nazwę Niemirów Zdrój.



Członkowie Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Lubaczowie przy odnowionym krzyżu...

Dzisiaj Niemirów to już nie miasteczko, a małe sołectwo, w którym nie ma uzdrowiska, synagogi, sądu, huty szkła itd., został cmentarz, tylko coraz bardziej pomniejszany i zarośnięty, niewidoczny już kirkut. Na cmentarzu pochowani są bohaterowie Powstań Listopadowego i Styczniowego, wojny polsko-bolszewickiej oraz Ci, którzy „zginęli śmiercią tragiczną w 1943/44 roku”. Pierwszy Krzyż Powstańców na cmentarzu w Niemirowie postawiono tuż po Powstaniu Styczniowym i przetrwał on do 1933 roku. W siedemdziesiąt rocznicę zrywu powstańczego został zamieniony na dębowy, do którego symbolicznie przytwierdzono koronę cierniową oraz na samym krzyżu wyryto daty; 1830–1863. Kolejny raz, kiedy pod naporem lat i braku dbałości postawiono nowy Krzyż, stanął on na straży Mogiły Bohaterów w 2008 roku, zaś oryginalną koronę cierniową oddano do Muzeum we Lwowie, a na krzyżu dano kopię. Niestety już zabrakło kurhanu usypanego we wcześniejszych latach. Dzisiaj już tylko ten cmentarz i te mogiły stanowią świadectwo polskości i upływającego czasu.

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Płd.-Wsch oddział Lubaczów wielką troską i opieką otacza m.in. polski, już mały cmentarz w Niemirowie woj. lwowskie. 21 maja 2025 r. członkowie Towarzystwa udali się na polski cmentarz, aby jak co roku wykosić teren wokół grobów, powyrywać trawę i chwasty, posprzątać, zapalić znicze pamięci. W bieżącym roku, zgodnie z planem pracy, z dotacją otrzymaną od Zarządu Głównego TMLiKPW we Wrocławiu oraz sponsorów z Lubaczowa, wykonano utwardzenie terenu wokół Krzyża Powstańców Listopadowych i Styczniowych oraz mogiły zbiorowej z figurą Matki Bożej. Sprawne wykonanie zadania było możliwe dzięki zaan-



...i pieczętowanie odrestaurowanym grobie

gażowaniu mieszkańców Niemirowa, którzy dostarczyli niezbędny sprzęt.

Staramy się często jeździć za granicę, odwiedzać cmentarze w Potyliczu, Rawie Ruskiej, palić znicze. Niestety obserwujemy znikanie polskich mogił, grobowców, cmentarzy. Czas nie jest łaskawy dla nekropoli i dlatego jeszcze na tyle, ile nas stać, ile mamy siły, jeździmy do małych miejscowości, na zapomniane cmentarze, poprawiamy upadające pod naporem czasu krzyże i pamiętamy, bo „Pamięć nie umiera”, jest tak długo, jak długo nosimy ją w sercach.

Zdjęcia: Archiwum Oddziału TMLiKPW w Lubaczowie

LISTY DO REDAKCJI

Antoni Wilgusiewicz
Ul. Witosa 30/10
40-832 Katowice

Katowice, 30 lipca 2025

Sz.P. Marta Cienkowska
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Serdecznie gratuluję Pani objęcia stanowiska Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jako kresowianin w drugim pokoleniu i wieloletni działacz na polu utrwalania i upowszechniania wiedzy o tradycjach kresowych w dziejach naszego państwa i narodu, dwukrotnie nominowany do Nagrody Semper Fidelis, wyrażam nadzieję, że troska o utrwalanie tych tradycji będzie ważną częścią działalności MKiDzN pod Pani kierownictwem. Jest to z pewnością oczekiwanie nie tylko moje, ale szeroko rozumianych środowisk kresowych i ogółu osób uznających wagę tych tradycji dla polskiej świadomości narodowej.

Jako przykład problemu wymagającego podjęcia zdecydowanych działań chcę wymienić losy Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa, autorstwa Janusza Witwickiego. Ten niezwykle cenny eksponat, przedstawiający widok miasta w II połowie XVIII wieku, o wymiarach 4 na 3,6 metra, w skali 1:200, wykonano w latach 1929–1946. Przewieziony do Wrocławia stał się wła-

snością Ossolineum, ale dopiero od 2015 roku był eksponowany w Hali Ludowej (Hali Stulecia). Niestety, już w 2019 roku został ponownie zmagazynowany i według zapowiedzi ma być eksponowany w nowym budynku Muzeum Książąt Lubomirskich. Niestety, jak dotąd parking naprzeciw budynku Ossolineum, gdzie ma powstać siedziba Muzeum jest nadal parkingiem, a Panorama Plastyczna Dawnego Lwowa jest niedostępna dla zwiedzających. W związku z tym proszę o podjęcie działań zmierzających do – jeśli nie niezwłocznego podjęcia budowy Muzeum Książąt Lubomirskich, to udostępnienia Panoramy na terenie Wrocławia albo na terenie Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu. Z pewnością interwencja Ministerstwa poparta odpowiednimi środkami finansowymi pozwoliłaby rozwiązać ten problem, a Panorama Plastyczna Dawnego Lwowa mogłaby być pokazana społeczeństwu polskiemu jako ważny element polskiej, ale też wielokulturowej tradycji historycznej dawnych Kresów Rzeczypospolitej.

Z wyrazami szacunku
Antoni Wilgusiewicz

d/w

P. Adam Kiwacki, Prezes Zarządu Głównego
Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów
Południowo-Wschodnich, Wrocław

† Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Danuta Maria Szydłowska
(1938–2025)



Z żalem informujemy, że w sierpniu br. odeszła do wieczności nasza koleżanka Danuta Maria Szydłowska. Była wieloletnim członkiem Oddziału Stołecznego TMLiKPW w Warszawie, gdzie pełniła wiele odpowiedzialnych funkcji, min. była skarbnikiem a następnie zastępcą prezesa zarządu. Również przez dwie kadencje była członkiem

Zarządu Głównego Towarzystwa we Wrocławiu.

Urodziła się w 1938 r. we Lwowie, gdzie w 1955 r. ukończyła istniejącą do dziś średnią Szkołę nr 24. Rodzinne miasto opuściła w 1956 r. osiedlając się w War-

szawie, gdzie podjęła pracę zawodową, a później studia wyższe na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Rusycystyki i Sławistyki, które ukończyła w 1977 r. Rok wcześniej w 1976 r. przeniosła się do pracy w Przedsiębiorstwie Realizacji Filmów „Zespoły Filmowe” awansując na zastępcę dyrektora Zakładu Środków Inscenizacyjnych a następnie głównego specjalistę ds. ekonomicznych. Była bardzo aktywna społecznie, szczególnie angażując się w działalność związkową. Pełniła m.in. funkcję przewodniczącej komisji socjalnej, a także wiceprzewodniczącej Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki w Zespołach Filmowych.

Za pracę społeczną została odznaczona m.in.: Złotą Odznaką Zasłużony Działacz Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki; Lwowskim Krzyżem Kresowym, Złotą Odznaką Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich; Odznaką Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej; Odznaką Stowarzyszenia Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich; Odznaką 35-lecia TMLiKPW.

Cześć Jej Pamięci!

SPRAWOZDANIE MERYTORYCZNE

z działalności Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich we Wrocławiu za okres listopad 2021 r. – październik 2025 r. (dziewiąta kadencja)

Podczas Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego w dniu 22.10.2021 r. delegaci z poszczególnych Oddziałów i Klubów Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich dokonali wyboru Zarządu Głównego działającego w składzie: Adam Kiwacki – prezes, Marek Gromaszek i Piotr Afiniec – zastępcy prezesa, Bogdan Kościński – skarbnik, Jolanta Kołodziejska – sekretarz, Andrzej Azyan, Andrzej Chłopecki, Jadwiga Feifer, Antoni Jadach, Stanisław Kańczukowski, Ludwik Madej, Maria Magoń, Witold Michalski, Elżbieta Niewolska, Lesław Popławski – członkowie Zarządu Głównego.

W dniu 17.06.2023 r. nastąpiła zmiana sekretarza Zarządu Głównego, Panią Jolantę Kołodziejską zastąpiła Elżbieta Niewolska.

W okresie objętym sprawozdaniem odbyły się 22 Zebrania Zarządu Głównego, na których przyjęto 115 uchwał.

W okresie tym odbywały się też zebrania Prezydium Zarządu Głównego oraz zebrania Kolegium Redakcyjnego kwartalnika „Semper Fidelis”. Przy organizacji tych zebrań wykorzystywaliśmy często możliwość pracy zdalnej.

Przedstawione wyżej działania formalne, zaowocowały bardzo konkretnie zrealizowanymi przedsięwzięciami, które swym zasięgiem obejmowały wiele Oddziałów i były dodatkową inspiracją do ich pracy. Były to następujące formy aktywności:

1. Pielgrzymki członków i przyjaciół Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich na Jasną Górę. Był to konieczny i oczekiwany powrót do naszych pierwszych w skali kraju pielgrzymek z lat dziewięćdziesiątych. Zarząd Główny bieżącej kadencji zorganizował cztery pielgrzymki. Odbywały się one zawsze w sobotę przed Niedzielą Palmową i oprócz części religijnej (Msza Święta z tematyczną „kresową homilią”) zawierały w sobie część organizacyjną, uroczystość patriotyczną upamiętniającą rodaków pomordowanych na Kresach oraz koncert. Pielgrzymki te cieszą się bardzo dużą popularnością. Każdorazowo uczestniczy w nich kilkaset osób w tym liczne grupy młodzieży.

2. Bieg Orląt – to kolejna od początku bieżącej kadencji Zarządu Głównego zrealizowana impreza edukacyjno-patriotyczna. Na dystansie 1421 metrów biegną 9-letnie dzieci. Jest to nawiązanie do walk w obronie Lwowa w latach 1918–1919. Pomysł tego przedsięwzięcia powstał w Częstochowie i dotychczas uczestniczyło w nim ponad 20 000 osób. Statystyczna historia Biegu Orląt wygląda następująco:

rok 2018 – 318 uczestników

rok 2019 – 330 uczestników

rok 2020 – 350 uczestników

rok 2021 – 3200 uczestników

rok 2022 – 3554 uczestników

rok 2023 – 6471 uczestników

rok 2024 – 5004 uczestników

rok 2025 – deklaruje około 5000 uczestników.

3. Kronika Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, jest to bardzo bogata w formie i treści księga prowadzona od początku istnienia Stowarzyszenia. Ilustrowana fotografiami i opisami naszej historii już 37-letniej. Przeprowadziliśmy digitalizację tej księgi tj, zapis elektroniczny. Umieszczona na naszej stronie internetowej kronika daje możliwość wszystkim zainteresowanym obejrzenie naszej historii. Kronika jest prowadzona na bieżąco i zawiera wszystkie ważniejsze informacje z życia Stowarzyszenia.

4. Podniesienie jakości graficznej i merytorycznej kwartalnika „Semper Fidelis”. Umieszczenie w każdym egzemplarzu czterostronicowej wkładki z kolorowymi zdjęciami oraz szersze grono autorów tekstów wzbuźnia akceptację czytelników, czego doświadczamy praktycznie po każdej edycji wydawnictwa.

5. Nagroda „Semper Fidelis”. To najwyższe honorowe wyróżnienie Instytutu Pamięci Narodowej otrzymaliśmy z rąk Prezesa IPN w dniu 15 grudnia 2023 r. podczas uroczystej gali na Zamku Królewskim w Warszawie. Uczestnicząc w tym wyjątkowym wydarzeniu (reprezentowało nas 17 osób) mieliśmy świadomość, że odbieramy nagrodę dla wszystkich naszych członków od początku istnienia Stowarzyszenia.

6. Organizacja centralnych uroczystości z okazji Jubileuszu 35-lecia Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Było to przedsięwzięcie, któremu poświęciliśmy dwa cele: podziękowanie naszym poprzednikom za to, że powołali do życia i zorganizowali Stowarzyszenie oraz integracja środowiska.

Należy tutaj odnotować następujące wydarzenia:

– uroczyste spotkanie uczestników w auli Naczelnej Organizacji Technicznej we Wrocławiu (członkowie i zaproszeni goście)

– spotkanie integracyjne w Agro Hotelu we Wrocławiu

– Msza Święta w intencji Kresowian i koncert patriotyczny w kościele Garnizonowym we Wrocławiu

– współudział w wydaniu książki „Kochany Lwów” – autorstwa Andrzeja Szteligi

– upamiętnienia materialne: przygotowanie medalu jubileuszowego, „Odznaka Honorowa Lwowski Krzyż Kresowy”.

7. Udział członków Zarządu Głównego w uroczy-



Zarząd Główny dziewiątej kadencji

stościach organizowanych w każdym roku przez instytucje centralne:

- uroczystości upamiętniające ludobójstwo Polaków na Kresach Wschodnich w dniu 11 lipca: Warszawa – Z-ca Prezesa Panowie Marek Gromaszek i Piotr Afiniec, Wrocław – Prezes Adam Kiwacki

- 4 lipca – Uroczystość upamiętniająca zamordowanie Profesorów Lwowskich Uczelni: Wrocław – Prezes Adam Kiwacki oraz członkowie Zarządu Głównego: Elżbieta Niewolska, Jolanta Kołodziejska, Jadwiga Feifer, Andrzej Azyan, Andrzej Szczepański.

- 8. Udział członków Zarządu Głównego i Przewodniczącego GKR w uroczystościach lokalnych:

- Domostawa – odsłonięcie Narodowego Pomnika Rzezi Wołyńskiej Andrzeja Pityńskiego

- Jelenia Góra – odsłonięcie pomnika poświęconego ofiarom ludobójstwa na kresach oraz ofiarom Sybiru i Katynia

- Katowice – odsłonięcie pomnika poświęconego Orłętom Lwowskim oraz Kadetom Śląskim

- Radom – odsłonięcie pomnika poświęconego ofiarom ludobójstwa na Kresach Wschodnich

- Udział członków Zarządu Głównego w uroczystościach poświęconych ofiarom ludobójstwa, Orłętom Lwowskim i innym ofiarom „Golgoty Wschodu” w następujących miejscowościach: Poznań, Opole, Koźuchów, Skomielnia Czarna, Lubaczów, Wrocław, Brzeg, Gliwice, Tychy, Lublin, Milicz, Bolesławiec, Zabrze, Oświęcim, Częstochowa, Bojków.

- udział w przysiędze żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej.

- 9. Udział członków Zarządu Głównego w pracach zespołu powołanego przez Instytut Śląski w Opolu opracowującego monumentalne wydawnictwo „Kresowanie zasłużeń dla Śląska Opolskiego”

- 10. Udział w pracach organizacyjnych Muzeum Kresów w Brzegu – Jolanta Kołodziejska, Piotr Afiniec.

- 11. Przekazanie eksponatów muzealnych (wydawnictwa do Muzeum Historii Ziemi Wschodnich w Lublinie, Muzeum Kresów w Brzegu oraz Biblioteki w Gaworzycach)

- 12. Zorganizowanie wystawy „Sport we Lwowie” w Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu

- 13. Przygotowanie wystawy mobilnej „Biskup Wincenty Urban”, którą prezentowano w zainteresowanych parafiach

- 14. Organizacja pobytu dzieci ze Lwowa na turnusie rehabilitacyjnym w Rymanowie

- 15. Nawiązanie współpracy ze Szkołą Mundurową przy ulicy Łąkowej we Wrocławiu i z Wojskową Bazą Logistyczną przy ulicy Pretficza we Wrocławiu

- 16. Nawiązanie współpracy z Archiwum Państwowym w Warszawie

- 17. Zakup prawa do emisji filmu o profesorze Rudolfie Weiglu i jego rozpowszechnianie.

- 18. Udział członków Zarządu Głównego – Adama Kiwackiego i Marka Gromaszka, zaproszonych przez Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, na posiedzenie Senatu w dniu 24 lipca 2025 r., na którym podjęta została uchwała w sprawie przesiedleń ludności polskiej z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej.

Wymienione wyżej dokonania Zarządu Głównego były możliwe dzięki zaangażowaniu wszystkich członków zarządu, którym za to bardzo dziękuję.

Szczególne podziękowania za efekty dziewiątej kadencji składam Zarządom Oddziałów oraz ich członkom. Zarząd Główny może inspirować, wskazywać, ale decydująca najbardziej merytoryczna robota kresowa odbywa się tam w terenie.

Krajowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Delegatów TMLiKPW

Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, w związku ze zbliżającym się upływem kadencji aktualnych władz naczelnych Stowarzyszenia, działając na podstawie §24 Statutu TMLiKPW, na zebraniu w dniu 17 maja 2025 r. we Wrocławiu, podjął uchwałę o zwołaniu Krajowego Zjazdu Delegatów jako Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego. Delegaci na Zjazd dokonają wyboru naczelnych władz Stowarzyszenia, tj.: Prezesa Zarządu Głównego, Członków Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej, Głównego Sądu Koleżeńskiego. Zgodnie z obowiązującym Regulaminem liczba delegatów na Zjazd jest uzależniona od liczby członków Oddziału lub Klubu określonej na dzień 1 stycznia 2025 r. Na 30 członków przypada jeden delegat. Każda następna „trzydziestka” uprawnia do zgłoszenia kolejnego delegata. W zjeździe mogą uczestniczyć członkowie oddziałowych władz Stowarzyszenia nie zgłoszeni jako delegaci, lecz nie przysługuje im wówczas czynne prawo wyborcze.

Krajowy Zjazd Delegatów odbędzie się w dniach 18 i 19 października 2025 roku w Częstochowie. Zakwaterowanie delegatów – Bursa Miejska w Częstochowie przy ulicy B. Prusa 20. Obrady uczestników Zjazdu odbędą się w Zespole Szkół im. B. Prusa przy ulicy B. Prusa 20 w Częstochowie. Koszt udziału jednej osoby w Zjeździe wynosi 120 zł. i obejmuje: obiad, kolację i nocleg w sobotę 18 października oraz śniadanie i obiad w niedzielę 19 października. Kwotę powyższą należy wpłacić na konto Zarządu Głównego w terminie do końca sierpnia 2025 roku. Ponadto należy przesłać na adres Zarządu Głównego imienną listę delegowanych uczestników Zjazdu. Istnieje możliwość zakwaterowania w piątek 17 października w godzinach popołudniowych bez kolacji. Koszt noclegu wynosi 48 zł. Zainteresowanych tą propozycją proszę o zgłoszenie oraz opłatę do Zarządu Głównego do końca sierpnia br.

Ramowy program Zjazdu

18 października – sobota – zakwaterowanie od godz. 9.00. Rozpoczęcie obrad 11.00 – obiad 14.00. Kontynuacja obrad 15.00–17.00. Kolacja 18.00. 19 października – niedziela – śniadanie 8.00–9.00. Kontynuacja obrad 9.00–11.00. Apel Pamięci przy Pomniku Orłąt Lwowskich na Placu Orłąt Lwowskich – 11.30. Msza św. w Kościele pw. Matki Boskiej Łaskawej i św. Melchiora Grodzieckiego przy Placu Orłąt Lwowskich – 12.00. Obiad, zakończenie Zjazdu – 14.00.

Wszystkie miejsca wymienione w niniejszej informacji (Bursa Miejska, szkoła, Pomnik Orłąt Lwowskich, Kościół) znajdują się w bezpośrednim wzajemnym sąsiedztwie. Dojazd do miejsca Zjazdu (ul. B. Prusa) tramwajem linii 1 lub 2 w kierunku dzielnicy Raków. Należy wysiąść na przystanku przy Placu Orłąt Lwowskich i do miejsca docelowego jest około 500 metrów. Szczegółowy program Zjazdu wraz z odpowiednimi dokumentami (sprawozdania) zostaną przesłane do Oddziałów i Klubów w terminie do 10 września br.

Ewentualne wątpliwości i zapytania należy kierować do Sekretarza Zarządu Głównego, Pani Elżbiety Niewolskiej.



*Pomnik Orłąt Lwowskich
i sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej
na Placu Orłąt Lwowskich
w Częstochowie*



Fot. Łucja Furman

Pomnik Polakom Wypędzonym z Kresów

*Przegnali, powiedzieli, żeby iść w daleki świat
I człowiek jak se poszedł, tak już chodzi tyle lat
Zabrali tak jak swoje, powiedzieli: idźcie precz
Ale serca nie wyrwali, bo to niemożliwa rzecz
(...)*

*Więc niech się nikt nie dziwi, że po lwowsku powiem tak
Niech ten Poczdam krew zaleje, a niech tę Jaltę trafi szlag*

(sł. i muz. Feliks Konarski)